

Objaśnienia do Podstaw

Podstawowe Nauki Ludzkości
część 4

Joachim M Werdin

Objaśnienia do Podstaw – treść w trakcie tworzenia, ulega zmianom

Podstawowe Nauki Ludzkości, część 4

Wydanie pierwsze, wersja x.x.x (**przeczytaj ostatnie zdania na końcu książki**)

Wydano w 2021

ISBN

Autorem jest Joachim M Werdin, z którym można skontaktować się przez:

email: jmw {małpka} rosperos {kropka} com

Minds: @JMW

Telegram: <https://t.me/joachimwerdin>

WeChat: joachimwerdin

youtube: [youtube.com/user/joachimwerdin](https://www.youtube.com/user/joachimwerdin)

Prawa autorskie © należą do autora, jednak – oświadczam tutaj raz na zawsze – pozwalam tobie robić z tą książką cokolwiek zechcesz. Nie ma potrzeby abyś pytał mnie o jakiegokolwiek pozwolenie. Im więcej będziesz się dzielił, tym więcej ludzi na tym skorzysta.

Cena tej książki – twoje wsparcie pieniężne.

Przeczytawszy tę książkę, poczuj na ile jest dla ciebie wartościowa. Jeżeli tę wartość możesz przełożyć na pieniądze, będę wdzięczny za twoje wsparcie na mój *WeChat* lub *Paypal*:

www.paypal.me/joachimwerdin . Jeżeli wolisz inaczej, to daj znać.

Mistrzu, zaczynamy. ☺



WARTO WIEDZIEĆ

Na początku proponuję, abyś z uwagą przeczytał część pierwszą zatytułowaną „Podstawowe Nauki Ludzkości” (skrót PNL), część drugą zatytułowaną „Zdrowie i Uzdrawianie” (skrót ZU) oraz część trzecią zatytułowaną „Odnowa Życia w Przyrodzie” (skrót OŻP).

Książki te możesz bezpłatnie pobrać z Internetu. Znajomość materiału z PNL bardzo pomaga w zrozumieniu niniejszej książki.

Zatem, od tej chwili uznaję, że już przeczytałeś PNL. Dobrze?

W niniejszej książce są dwa rodzaje informacji – ponadczasowa oraz współczesna. „Ponadczasowa” znaczy tutaj, że dana informacja była, jest i będzie aktualna dopóki ludzie są na Ziemi. „Współczesna” oznacza, że odnosi się do czasów wokół roku 2021.

Wierzę, że przeczytawszy PNL, pamiętasz o ogromnej różnicy między informacją, wierzeniem a wiedzą. Jeżeli zapomniałeś, to proponuję, żebyś przestał czytać i wrócił na początek PNL, żebyś mógł zrozumieć to, co jest napisane w niniejszej książce.

Bądź też świadom faktu, że niektóre informacje podane w niniejszej książce nie są moją wiedzą, a jedynie są przedstawieniem tego, w co wierzę.

Jednakże, zanim postanowiłem podzielić się tymi informacjami, to najpierw dogłębnie badałem temat, dążąc do prawdy. Mimo tego proponuję i proszę, żebyś **nie wierzył ślepo** we wszystko, co jest tutaj napisane.

Jeżeli w życiu chcesz opierać się na wiedzy, to sam ją sobie buduj – a to wymaga własnych doświadczeń.

DEFINICJE

Zapewne zdajesz sobie sprawę z faktu, że nieporozumienia powstają z powodu różnego rozumienia kluczowych słów. W związku z tym, żeby uniknąć nieporozumień, oraz dążąc do bycia lepiej zrozumianym, podaję moje definicję niektórych z kluczowych pojęć używanych w tej książce.

- umysł – dokładny opis jest w PNL;
- psychika – intelekt+instynkt;
- uczucie – (‘u-czucie’; ‘czucie u’ istoty; istota ‘czuje w sobie’);
to program w instynkcie utrzymujący określone nastawienie do kogoś, czegoś lub samego siebie; na przykład Miłość, zakochanie, zadowolenie, szczęśliwość, wdzięczność, żal, zazdrość, smutek, tęsknota, niechęć.
- emocja – (z łaciny i greki: *et-motion* = w ruchu, wprowadzić w ruch);
to program w instynkcie powodujący wybuch energii życiowej z powodu uczucia, myśli czy nagłej zmiany okoliczności; na przykład (wybuch) radości, (nagła) rozkosz, (wpadnięcie w) złość, strach (wywołany przestraszeniem). Emocje zazwyczaj powodują reakcje fizyczne, na przykład przyspieszony puls, krzyk, płacz, śmiech, zaczerwienienie się czy niekontrolowane ruchy.
- problem – wytwór w intelekcie człowieka, będący odczuciem lub oceną czegoś jako negatywne, powodujące cierpienie, wywołujące stratę itp.
- ===

BEZCZELNOŚĆ NAUCZYCIELA

Tak, będę bezczelny, jako że bezczelność to korzystna cecha charakteru. Dzięki bezczelności ludzie bezpośrednio komunikują się i są bardziej szczerzy, co powoduje, że lepiej siebie nawzajem poznają. Prawda? Jednak, mimo że zwracam się tutaj bezpośrednio do ciebie, to w rzeczywistości mam na myśli ludzi ogólnie (ty = ludzie).

Powtórzę to, czego nauczam, jednak ostrzegam cię, że możesz moich słów nie polubić, ponieważ oznajmiamą prawdę. W tym świecie, gdzie większość ludzi ślepo podąża za wierzeniami, nauczycielami i mistrzami, prawda często nie jest tolerowana. Dlaczego? Otóż dlatego, że prawda pozwala ludziom uwolnić się od cierpień i świadomie pójść za własnym wyborem.

W takim razie czego chcesz, abym cię nauczał? Moje nauczanie jest proste. Mówię o faktach wprost czyli bez filozofowania, ponieważ lubię naukę i logiczne wyjaśnienia.

Ty nie chcesz wiedzieć. Często też nie słuchasz. Dlaczego? Prawdopodobnie niewystarczająco cierpiełeś. Tak bardzo lubisz cierpieć, że nie chcesz słyszeć o tym, jak uwolnić siebie i stać się oświeconym mistrzem.

Może oczekujesz, że będę nauczał wierzeń, podobnie jak robią to prawie wszyscy inni nauczyciele? Nie łudź się. Jeżeli chcesz wierzeń, wybierz sobie którąś z religii i baw się tamtym świecie. Ja nie lubię nauczać o moich wierzeniach, chociaż czasem dzielę się nimi. Wolę mówić tobie to, co wiem, aczkolwiek wolę, abyś mi nie wierzył.

Nie chcę abyś podążał za mną. Możesz słuchać tego, o czym mówię na bazie mojej wiedzy, jednakże dla ciebie jest to tylko informacja. Ja nie mogę przekazać tobie mojej wiedzy. To co widzisz i słyszysz, to tylko informacja. Możesz temu wierzyć albo wątpić w to. Radzę, nie wierz, nie bądź jak owca, bo informacja to nie wiedza.

Tak czy inaczej, skoro jeszcze mnie słuchasz, to dowiedz się, czego nauczam:

1. Po pierwsze, jesteś Mistrzem Twórcą twojego Życia. Bez względu na to, czy twój intelekt jest świadomy tego faktu albo nie, nadal sam jesteś odpowiedzialny za wszystko w każdej chwili twojego Życia. Twoje Życie jest twoim tworem – to takie proste.
Mówię o tobie, nie o twoim umyśle lub ciele – to są twoje narzędzia. Jeżeli wierzysz, że jesteś umysłem i ciałem, to mam względem ciebie nikłą nadzieję, ponieważ jesteś głęboko zatracony.
2. „Życie” to – po prostu – gra, którą bawisz się. Twoje Życie jest twoją grą. Nikt inny nie tworzy twojego Życia dla ciebie, tylko ty to robisz. Twoje umysł i ciało bawią się w tej grze, a ty przyglądasz się temu.
3. „Życie” to gra, która nie ma sensu, przeznaczenia czy celu, czyli można orzec, że jest bezwartościowa. Prawdę mówiąc, stwierdzenie to jest faktem dopóty, dopóki tego nie zmienisz. Jako że jesteś Mistrzem Twórcą twojego Życia, możesz nadać mu sens, przeznaczenie oraz cele.
4. Prawie wszystko, co uważasz za swoją wiedzę, jest tylko wierzeniem. Żyjesz w świecie wierzeń, to znaczy, w iluzji. Wierzenie jest brakiem wiedzy, a zatem, żyjesz w świecie, w którym nie wiesz o czym mówisz.

Powiem tobie jeszcze jedną prawdę; tę, od której najsilniej odwracasz się. Niczego nie musisz robić. Czy wiesz dlaczego? Ano dlatego, że **już jesteś doskonały**. Poza tym, cokolwiek robisz, nie ma najmniejszego sensu, o ile sam nie nadasz temu sensu. Uświadom sobie, że po śmierci twojego ciała, zostaniesz zapomniany, a wszystko co kiedykolwiek zrobiłeś, zaniknie.

Nie wierzę, że chcesz uczyć się ode mnie, chyba że jesteś rzadkim wyjątkiem. Faktem jest, że ja nie potrzebuję ciebie a ty nie potrzebujesz mnie. Ja ciebie nie zbawię. Pozwalam tobie przeżywać cierpienia w niewolnictwie. Dlaczego? Ano dlatego, że ... Miłuję cię.

Będę jeszcze bardziej bezczelny i powiem to. Wątpię abyś zrozumiał to, co właśnie przeczytałeś. Jeżeli jednak rozumiesz i nadal chcesz uczyć się ode

mnie, to wierzę, że należysz do nielicznych ludzi bliskich osiągnięcia oświecenia.



Jedna z postaci gry "Życie".

INFORMACJA CZY PRZYKŁAD

Człowiekowi który naucza, nadawane są różne tytuły. Tutaj, dla uproszenia, nazwijmy takiego człowieka „nauczyciel”. Kiedy człowiek uczy się od nauczyciela, to dostaje od niego informacje i rady. Może to odbywać się podczas uczestnictwa w wykładzie czy seminarium, czytania jego dzieł, oglądania filmu, w czasie wykonywania wspólnych ćwiczeń z nim czy inaczej. Tutaj, dla uproszczenia, nazwiemy tego człowieka, który dostaje informacje od nauczyciela, „uczeń”.

Jeżeli uczeń wykorzystuje to, co dostał od nauczyciela, to doświadcza określonych wyników. Jeżeli nic nie robi z tym, co dał mu nauczyciel, to jedynie zachowuje otrzymane informacje. To oczywiste – prawda?

Dlaczego to podkreślam i pytam, czy jest to dla ciebie oczywiste? Otóż dlatego, iż wielu uczniów wierzy, że nauka nauczyciela nie jest dla nich wystarczająca. Przekonani są, że żeby mogli osiągnąć określone wyniki, to oprócz informacji potrzebują także przykładu.

Uczniowie ci, otrzymawszy od nauczyciela wystarczająco dużo informacji do osiągnięcia zamierzonego celu, nadal wymagają od niego przykładu. Innymi słowy, oczekują, aby ich nauczyciel postępował zgodnie z podanymi informacjami oraz był przykładem człowieka, który osiąga wyniki poprzez życie zgodne ze swoim nauczaniem.

Na przykład, nauczyciel podaje wystarczające informacje dotyczące właściwego odżywiania się. Podkreśla, że to co człowiek zjada, bezpośrednio wpływa na zdrowie ciała. Mówi też, że najzdrowsze dla człowieka pożywienie znajduje się w przyrodzie, a im coś bardziej jest przetworzone, tym szkodliwsze dla ciała. Zatem, jeżeli dbasz o ciało, to spożywaj to i tak, co i jak przyroda stworzyła.

W tym przykładzie, uczeń dostał od nauczyciela wystarczające informacje dotyczące zdrowego odżywiania się. Znaczy to, że teraz może je zastosować

i korzystać z nich. Od nauczyciela nic więcej w tym temacie nie potrzebuje. Można nawet powiedzieć, że na tym polu nauczyciel stał się uczniowi zbędny.

Jednak niektórzy uczniowie uznają to za niewystarczające. Wyobrażają sobie, że ich nauczyciel postępuje zgodnie ze swoimi naukami, dlatego też wymagają od niego, żeby odżywał się dokładnie tak, jak nauczał. Innymi słowy, uczniowie wymagają przykładu od nauczyciela. Oni chcą go naśladować.

Jeżeli zobaczą swojego nauczyciela zjadającego się pizzą i popijającego kolę, to uznają jego nauki za nieprawdziwe a jego za niegodnego zaufania. W ten sposób przekreślają go i rezygnują z wprowadzenia korzystnych zmian w odżywianiu się.

Takich uczniów można porównać do owiec ślepo podążających za przewodnikiem stada. Kiedy przewodnik powie „bee”, to one go naśladowują. Dla nich liczy się żywy przykład, nie informacje. Uczniowie ci nie są wystarczająco umysłowo rozwinięci, żeby poznać prawdę w wyniku wykorzystania otrzymanych informacji.

Co jest tutaj prawdą? Otóż można wyrazić ją w tych czterech zdaniach:

1. Informacja nauczyciela dla ucznia przykładem postępowania lub wezwaniem do naśladowania.
2. Informacja podana przez nauczyciela nie definiuje tego nauczyciela.
3. Wyobrażenie o człowieku NIE jest tym człowiekiem, a zatem, cokolwiek uczeń wyobraża sobie o nauczycielu, może być fałszywe.
4. Jeżeli człowiek nie postępuje zgodnie z oczekiwaniami innych, to nie jest problemem tego człowieka. Zatem, kiedy uczeń oczekuje od nauczyciela określonego postępowania, to stwarza sobie problem.

W wielu społeczeństwach człowiek otrzymuje wychowanie, które tworzy szkodliwe wierzenia. Jednym z nich jest przekonanie, że nauczyciel musi być żywym przykładem swojego nauczania i że tylko takiemu można

wierzyć. Jeżeli ktoś mówi tak, a postępuje przeciwnie, to nie jest godny zaufania, a podawane przez niego informacje są fałszywe.

Tego typu przekonanie może zaszkodzić obu stronom. Nauczycielowi, bo ludzie odwracają się od głoszonych przez niego informacji. Uczniom, bo odrzucając nauki, tracą coś, na czym mogliby skorzystać.

Ludzie niewystarczająco rozwinięci umysłowo czasem zachowują się podobnie do dziecka nauczanego przez rodziców. Na przykład. Ojciec mówi synowi, że palenie papierosów i picie alkoholu szkodzi zdrowiu. Jednak on sam pali i pije, co jego syn to widzi. W takiej sytuacji syn może ojcu nie wierzyć i odrzuci jego wartościowe nauczanie. W wyniku odrzucenia informacji otrzymanych od ojca, dziecko zaszkodzi sobie na zdrowiu. Dzieje się tak, ponieważ dzieci bardziej uczą się poprzez naśladowanie niż przez rozumowanie.

Ty już jesteś dorosły i umiesz rozumować. Innymi słowy, jesteś inteligentny. Wystarczy dać tobie informację, żebyś mógł ją korzystnie zastosować. Nie jesteś dzieckiem, które uczy się przez ślepe naśladowanie. Prawda?

Co zatem zrobisz, kiedy spotkasz nauczyciela, który naucza o tym, jak stać się inedykiem, a sam obżera się? Czy zwrócisz uwagę na podawane przez niego informacje, przestudiujesz je a potem zaczniesz stosować? Czy raczej, widząc obżerającego się nauczyciela, będziesz powątpiewał w jego nauki?

Nauczane informacje a postępowanie głoszącego je nauczyciela to dwie zupełnie różne rzeczy. Wielu ludzi tego nie rozumie, ponieważ ocenia wiarygodność informacji na bazie swojego osądu nauczyciela. To utrudnia im uczenie się.

Często jest tak, że nauczyciel już wystarczająco doświadczył głoszonych przez siebie nauk, nasycił się i zrezygnował z praktykowania ich. Na przykład, inedyk doświadczał inedii przez jakiś czas, a potem zaczął jeść. Dlaczego? Może znudziło mu się. Może nie podobał mu się taki styl życia. Może postanowił doświadczyć czegoś innego. Może ... – wiele istnieje

powodów. Dla ucznia powód postępowania nauczyciela nie jest ważny. Taki nauczyciel, który już doświadczył wystarczająco, żeby zbudować sobie wiedzę, wie czego naucza. Innymi słowy, taki nauczyciel naucza na bazie swojej wiedzy, mimo tego, że sam nie praktykuje.

Rozumiesz? To jest jedno z objaśnień polskiego przysłowia: „Szewc bez butów chodzi.” Dlaczego mistrz rzemiosła nie zrobi sobie butów, żeby być przykładem swojego nauczania w fachu szewca? Cóż, widocznie ma powody. Jakie? Jeżeli jest to dla ciebie ważne, to zapytaj go.

Inne przykłady.

Doświadczony nauczyciel gimnastyki może być mało ruchliwym grubasem. Schorowany pijak z ulicy może być doskonałym nauczycielem zdrowego stylu życia.

Pogrążony w depresji człowiek może być psychologiem, którego rady pozwalają jego słuchaczom skutecznie pozbyć się problemów psychicznych. Biedak, który ledwo wiąże koniec z końcem, może dawać trafne rady inwestorom.

Prymitywnie zachowujący się człowiek może rozpowszechniać informacje, których praktykowanie skutecznie wspomaga rozwój duchowy.

Czy potrafisz podać inne przykłady?

Temat dotyczący zależności między podawanymi informacjami a praktykowaniem ich, można potraktować odwrotnie. Jest wielu ludzi będących mistrzami w tym co robią. Jednak mistrzowie ci nie potrafią poinformować innych ludzi, jak osiągnąć takie same wybitne wyniki. Podawane przez nich informacje są niewystarczające, ponieważ oni nie wiedzą, jak nauczać.

Tak czy inaczej, warto być świadomym faktu, że podawane informacje nie definiują nauczyciela. Zatem, warto oddzielić osądzanie nauczyciela od tego, co on naucza. Dzięki temu uczeń sam może doświadczać otrzymanych

informacji i przeżywać wyniki swoich praktyk. Podczas takiego procesu człowiek buduje swoją wiedzę.



„Szewc bez butów chodzi.” Ten nauczyciel bogactwa nie posiada.

SZOKUJĄCY MISTRZ

Ten tytuł należy się tym nauczycielom, którzy rzeczywiście nauczają po mistrzowsku. Jednak pozwól, że zaraz uprzedzę twoje ewentualne oczekiwania i wyobrażenia odnośnie takiego nauczyciela, ponieważ Szokujący Mistrz (skrót SM) może być najtrudniejszym i najbardziej nieprzyjemnym nauczycielem.

Główną cechą charakterystyczną SM jest jego skrytość. Uczeń, prawie do końca swojej nauki, nie wie, że jest nauczany. SM wygląda i zachowuje się podobnie jak inni ludzie i jest odbierany jako ktoś, z kim przyszło przebywać w różnych okolicznościach. To dlatego jest trudno rozpoznać, że ma się do czynienia z SM, bo nie odróżnia się od innych ludzi.

SM, w porównaniu do innych nauczycieli, wyróżnia się tym, że jego nauczanie bywa wyjątkowo nieprzyjemne. U ucznia powoduje to głębokie reakcje emocjonalne. SM wie jak ucznia urazić, obrazić, doprowadzić do płaczu, złości, rozpaczy, smutku czy innego nieprzyjemnego stanu psychicznego. Innymi słowy, SM potrafi wyciągać z ucznia to, co powoduje u ludzi cierpienia. Stąd jego nauczanie odbierane jest jako nieprzyjemne. SM potrafi też przyjemnie zaskakiwać i wywoływać w uczniu pozytywne emocjonalne reakcje, na przykład błogość, szczęśliwość czy euforię.

Jeżeliby neutralnie i analitycznie przyjrzeć się związkowi SM z jego uczniem, to można odnieść wrażenie, że SM potrafi dobrze manipulować swoim uczniem. Raz powoduje w nim cierpienia, innym razem – żeby mu te cierpienia wynagrodzić-- wywołuje w nim przyjemność.

Skomplikowane to; prawda? Trzeba być mistrzem manipulacji lub nauczania, żeby umieć wywoływać w innym człowieku tak odmienne reakcje. Uczeń może być różnie zaskakiwany w najmniej oczekiwanych okolicznościach, więc czasem wręcz doznaje szoku. W skrajnych przypadkach zdarzają się tragedie, na przykład samobójstwo ucznia. Zazwyczaj oznacza to, że uczeń nie wytrzymał intensywności lekcji lub nie

zdał egzaminu, ponieważ nauczyciel przesadził z intensywnością lub wymagał zbyt dużo. Jednak przypadki takie zdarzają się rzadko.

Czy zastanawiasz się, jak znaleźć SM? Cóż, od razu poradzę tobie – nie szukaj, bo nie znajdziesz. Radzę, nie oczekuj i nie zapraszaj – to nie zadziała. SM pojawi się w twoim życiu dopiero wtedy, kiedy będziesz gotowy na jego nauki. Zrobi to tak niezauważalnie, tak podstępnie, że ty go nie rozpoznasz. Nawet nie zauważysz, że twoje lekcje już się zaczęły.

Gdybyś wcześniej rozpoznał, że jesteś nauczany przez SM, to znaczyłoby, że on nie jest jeszcze wystarczająco dobry, żeby ciebie nauczać. Zdarza się to wyjątkowo rzadko. Wtedy nauczyciel raczej odejdzie od ucznia.

Uczeń zazwyczaj do końca nie rozpoznaje SM. Może podejrzewać ale nie będzie miał pewności. Dopiero po ostatnich lekcjach, kiedy nauczanie zakończy się, uczeń może rozpoznać swojego nauczyciela. Wtedy uczeń też rozstaje się z SM.

Zastanawiasz się może, po co komu SM. Po co przechodzić nieprzyjemne lekcje, w dodatku nie wiedząc, że jest się nauczany? Tym bardziej, że czasem bywa to niebezpieczne.

SM pracuje z ludźmi, którzy naprawdę potrzebują wyuczyć się czegoś, co bez ćwiczenia jest raczej niemożliwe do osiągnięcia. Jednak samo ćwiczenie nie może być przygotowane; ono powinno odbyć się niespodziewanie tak, jak to dzieje się w życiu. To dlatego SM przygotowuje okoliczności, które umożliwiają uczniowi tego rodzaju ćwiczenia.

Przykładem ludzi, którzy mogą potrzebować nauk od SM, są różnie na świecie nazywani szczególnie nauczyciele. Tutaj bardzo ogólnie nazwę ich „mistrzowie duchowi”. Zanim człowiek stanie się takim mądrym, oświeconym i emanującym Miłością nauczycielem ludzkości, może potrzebować lat ćwiczeń z SM.

Czy zastanawiasz się, co tak naprawdę robi SM? Jakich specjalnych metod nauczania używa?

Otóż, SM jest wyjątkowym nauczycielem, bo nie organizuje wykładów, odczytów czy seminariów. Mało tego, on nawet nie każe uczniowi słuchać objaśnień, instrukcji czy rad. Chociaż od czasu do czasu wtrąci zdanie czy dwa, które zaskakująco wskazują uczniowi na coś wartościowego.



Jedną z ciekawych technik, które SM stosuje, to wywoływanie w uczniu problemów. Oczywiście, są to problemy tworzone przez ucznia. SM niezauważalnie wyciąga je z ucznia po to, żeby on mógł je rozwiązać. Właśnie to najczęściej wywołuje emocjonalne reakcje u ucznia; na przykład złość, smutek, zaskoczenie, wybuch śmiechu czy szczęśliwości.

„Stal hartuje się w ogniu.” To polskie przysłowie obrazuje technikę nauczania stosowaną przez SM. Właśnie poprzez wyciąganie z ucznia jego problemów, SM powoduje, że uczeń zmuszony jest rozwiązywać je. Rozwiązywanie problemów może być żmudnym i nieprzyjemnym procesem, dlatego wymaga wielu powtórzeń. To dlatego SM manipuluje zachowaniem ucznia, po to żeby jego mądrość wzrastała.

Rozumiesz? Nie za bardzo?

Nie szkodzi. Nie musisz rozumieć. Nawet lepiej, że nie wiesz, bo gdybyś wiedział za dużo, to mogłoby przeszkadzać tobie w uczeniu się od SM.

SM może być ktokolwiek, nawet ten kogo najmniej podejrzewałbyś o tę rolę. SM może udzielić tylko jednej lekcji. Wtedy będzie to raczej ktoś, kogo krótko znasz albo spotkasz na chwilę raz w życiu. SM może też nauczać cię wiele lat, więc może to być ktoś z twojej rodziny czy przyjaciół.

W tej chwili niektórzy czytelnicy tego tekstu zastanawiają się, czy w ich życiu SM jest obecny. „Czy moja druga połówka jest dla mnie SM?” „Może moje dziecko jest SM, bo tak dziwnie czasem zachowuje się?” „Ta moja przyjaciółka wydaje się stosować techniki nauczania SM.”

Takie i inne myśli się pojawiają. A ty? Co myślisz? Podejrzewasz kogoś?

Poradzę coś tobie. Bez względu na to, czy podejrzewasz kogoś o tę rolę czy nie, zwróć uwagę na twoje zachowanie. Głównie zwróć uwagę na twoje problemy. Przeczytawszy PNL pamiętasz, że problemy tworzone są i rozwiązywane tylko w intelekcie. Zatem twoje problemy są stworzone tylko przez ciebie i tylko ty możesz je rozwiązać.

Do rozwiązywania twoich problemów, nie zawsze potrzebujesz pomocy SM. Sam możesz zwrócić uwagę na twoje reakcje emocjonalne, które tworzysz pod wpływem okoliczności, na przykład, mowy czy zachowania ludzi. Stań jakby z boku i przypatrz się tobie samemu, jak reagujesz w określonych sytuacjach. Potem bez-emocjonalnie oceń to, a następnie znajdź rozwiązanie powiązanego problemu. Taka jest teoria. Jeżeli będziesz tak ćwiczył, to całkiem możliwe, że SM nie będzie tobie potrzebny. Zaoszczędzisz sobie cierpienia związanego z nauką od SM.

Przy okazji zapytam, czy pamiętasz twoich nauczycieli szczególnie tych ze szkoły podstawowej i średniej? Teraz, po wielu latach, oceń, od których najwięcej nauczyłeś się? Czy u tych najbardziej wymagających albo tych najbardziej pobłażliwych? Kogo wśród nauczycieli z tamtych czasów lubiłeś

a kogo nie? Porównaj zależność twoich sympatii do nauczycieli ze skutecznością ich nauczania.

PODĄŻANIE ZA MISTRZEM

Napisałem powyżej o Szokującym Mistrzu. SM to ktoś, kogo nie wybierasz bo on sam niespostrzeżenie może przyjść. Zatem, co się z tym wiąże, nie podążasz za nim, a on nie ogranicza ciebie.

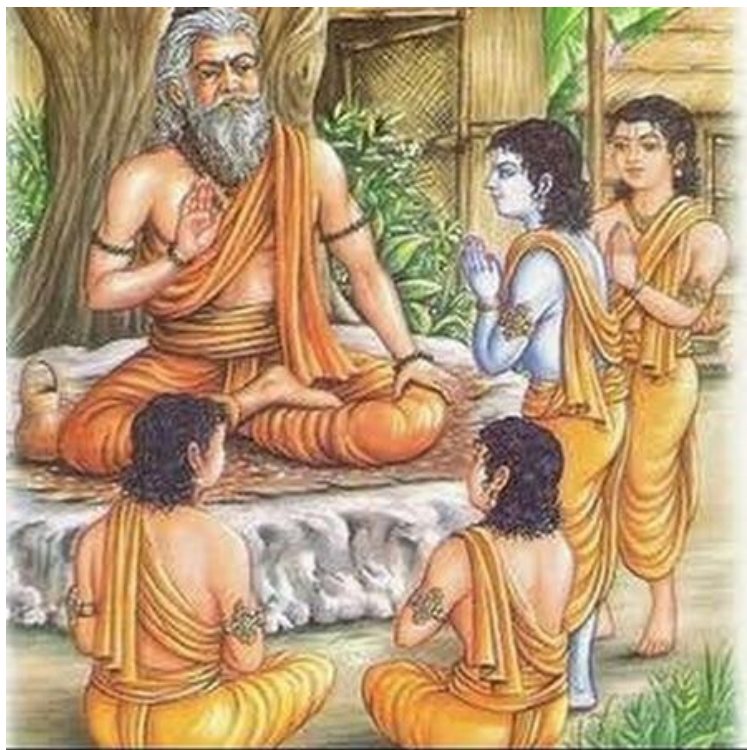
Wielu ludzi postanawia uznać kogoś za swojego mistrza. Słowo „mistrz” oznacza tutaj nauczyciela, którego uczeń słucha i wykonuje jego zalecenia, a nawet służy mu. Uczeń taki, nie tylko wierzy (prawie) wszystkiemu, co mistrz mu powie, on także nie prosi o dowody, więc nie zadaje swojemu mistrzowi niewygodnych pytań. Mistrz jest dla ucznia niepodważalnym autorytetem. W skrajnych przypadkach, uczeń jest tak oddany swojemu mistrzowi, że wręcz go uwielbia lub nawet modli się do niego. Powstaje coś w rodzaju związku religijnego.

Podążanie za mistrzem jest jak uczenie się w przedszkolu i szkole podstawowej. Uczeń przechodzi przez kolejne stopnie, na których przyswaja informacje i umiejętności psychofizyczne. Uczęszczając do szkoły, uczeń musi przestrzegać rygoru nauki i zasad postępowania, żeby nie zostać ukaranym czy wręcz wyrzuconym. Podczas trwania takiej nauki, najwyższy poziom, który uczeń może osiągnąć, jest wyznaczony przez nauczycieli. To wszystko stanowi ograniczenia dla ucznia, praktycznie nie do pokonania.

Jeżeli uczeń ukończy szkołę podstawową, to może kontynuować naukę w szkole średniej a potem wyższej. Także tam są ograniczające ucznia rygory nauki i zasady zachowania. Po zakończeniu nauki w tych szkołach, uczeń osiąga wyższy poziom ale nadal nie przeskoczy ograniczeń nałożonych przez wykładowców.

Przedszkola i szkoły, od podstawowej do najwyższej, bardzo ograniczają psychofizyczny rozwój ucznia. Jednym z powodów jest to, że uczniowie nie są traktowani indywidualnie i nie pozwala się im wychodzić poza ramy programu nauczania.

Podążanie za mistrzem jest takim ograniczeniem. Uczeń musi robić to, co mistrz mu nakazuje. Jako że mistrz też ma ograniczenia, to nie zapewnia uczniowi najkorzystniejszych warunków do wzrostu poprzez naukę i ćwiczenia. Uczeń może czuć, że nauczyciel ogranicza go, ale jeżeli chce nadal pobierać nauki, nie krytykuje i nie protestuje. Ograniczenia narzucone przez mistrza uczniowi, uniemożliwiają mu wystarczający rozwój. W skrajnych przypadkach, uczeń cofa się w swoim rozwoju; to znaczy, wie i umie mniej, ztraca mądrość, podąża za wierzeniami. Przez to staje się człowiekiem, którym łatwiej manipulować.



Mówię ludziom, że podążanie za mistrzem powoduje cierpienia i ogranicza świadomy rozwój psychofizyczny. W wielu przypadkach powstaje związek typu owca i pasterz. Mistrz wykorzystuje swoich uczniów dla własnych celów, co może im szkodzić.

Faktem jest, że na początku drogi świadomego samorozwoju, człowiek może wiedzieć za mało i nie być wystarczająco samoświadomy. Wtedy naturalnym jest, że szuka pomocy u innych, mając nadzieję na korzystne prowadzenie. Na tym etapie samorozwoju ludzie szukają mistrza i nawet gotowi są poświęcić się jemu.

Jeżeli mistrz jest mądry, to potrafi stopniowo przekazać uczniowi korzystne dla niego informacje oraz ćwiczenia. Jednocześnie taki mistrz uświadamia ucznia tak, żeby ten w końcu usamodzielniał się i opuścił go. Opuściwszy mistrza, uczeń pozbywa się jego ograniczeń.

Potem uczeń sam idzie dalej. Ma uznać siebie samego za mistrza, żeby żyć po mistrzowsku. Dopóty uczeń nie uzna siebie samego za mistrza, dopóki nie wyjdzie poza ograniczenia narzucone jemu przez innych.

Prawdę mówiąc, ty(IAM) już teraz jesteś Mistrzem Twórcą twojego Życia. Identyfikując siebie jako ciało+umysł, też warto być mistrzem, który tworzy okoliczności życia ciała. Będąc świadomym tej własnej Mocy Wewnętrznej, łatwiej i przyjemniej jest doświadczać Życia. Innymi słowy, gra „Życie” daje ciało i psychice więcej zabawy, a nawet rozkoszy.

RÓŻNE ZNACZENIA „JA”

Od zarania dziejów ludzkości, nauczyciele używali słowa „ja” w różnych znaczeniach. Powszechnie przyjmujemy, że wyrażenie „ja” jest ogólnie zrozumiałe, tymczasem powoduje ono wiele nieporozumień. Powodem tych nieporozumień jest fakt, że nauczyciele nie definiują, w jakim znaczeniu używają „ja”, zanim zaczną nauczać.

Oto, co „ja” może oznaczać:

1. tylko ciało tego, kto wypowiada „ja”;
2. tylko umysł tego, kto wypowiada „ja”;
3. ciało i umysł tego, kto wypowiada „ja”;
4. duch tego, kto wypowiada „ja”
5. JA czyli twórcę umysłu i ciała, które wypowiada „ja”.

Podsumowując, kiedy istota mówi „ja” może mieć na myśli JA, swojego ducha, swój umysł, swoje ciało albo swoje umysł+ciało.

Niektórzy nauczyciele mogą definiować słowo „ja” jeszcze inaczej. Dlatego warto zapytać mówiącego, co ma na myśli, kiedy mówi „ja” i czy w czasie mówienia nie zmienia tej definicji. Nabiera to szczególnego znaczenia, kiedy mówiący zaczyna filozofować lub kiedy wchodzi w sferę nauczania dotyczącego czegoś więcej niż tylko materii.

Oto przykład zdania, którego znaczenie jest zależne od definicji „ja”.

(„ja”) jestem Mistrzem Twórcą mojego Życia.

(„ja”) władam tym ciałem.

(„ja”) wszystko mogę a nic nie muszę.

(„ja”) jestem zadowolony.

(„ja”) jestem najedzony.

(:ja”) jestem bogiem.

Czy potrafisz wyjaśnić, co te zdania oznaczają, w zależności od definicji słowa „ja”? Czy różnica jest istotna?



"Życie to gra, w której można wszystkim się bawić.

Podobnie jak „ja”, można objaśniać „ty”. Możesz ponownie przeczytać to całe objaśnienie, ale wpierw zamień wszystkie „ja” na „ty”. Wtedy, dla przykładu, powyższe zdania brzmiałyby:

(„ty”) jesteś Mistrzem Twórcą twojego Życia.

(„ty”) władasz tym ciałem.

(„ty”) wszystko możesz a nic nie musisz.

(„ty”) jesteś zadowolony.

(„ty”) jesteś najedzony.

(„ty”) bogiem jesteś.

Warto więc pamiętać, że dla pewności, żeby nie było nieporozumienia w znaczeniu, należy zdefiniować o którym „ja” czy „ty” mówimy.

Poza tym, warto pamiętać, że opisałem tutaj formy pojedyncze, podczas gdy wszystko to dotyczy także form mnogich. Dla przykładu, w Biblii napisane jest „Bogami jesteście.”

Tak zwane „święte” czy „natchnione” teksty pełne są zdań, w których zaimki osobowe w liczbie pojedynczej i mnogiej używane są w wielu znaczeniach. Czytając takie pisma, warto pamiętać, że znaczenia zdań mogą być bardzo różne w zależności od definicji zaimków osobowych, czego w tych tekstach zazwyczaj brakuje.

DOBRO I ZŁO

„Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.” Odwrotność tego zdania też jest faktem. Nie ma tego dobrego, co by na złe nie wyszło.

Przysłowia, które rzeczywiście są mądrością ludów, wyjaśniają w jednym zdaniu, że „zło” i „dobro” są sparowane, a jedno bez drugiego nie występuje.

No tak, ale co to jest „zło”? Co to jest „dobro”? Znowu chodzi o definicje. Powiem prosto z mostu – zło i dobro nie istnieją. To jest czysty fakt. Nie wierzysz? No to zastanów się, co jest złe, a co jest dobre?

Faktem jest, że nic nie jest złe albo dobre samo z siebie; żadna materia, myśl, słowo czy czyn. Po prostu, nie istnieje zło ani dobro w sensie bezwzględny. Nie mniej, ludziom nie przeszkadza oceniać rzeczy, myśli, słowa oraz czyny jako złe albo dobre. I tutaj jest sedno sprawy.

Dopiero kiedy ocenimy określoną materię, myśl, słowo czy czyn, możemy przyporządkować im cechę zwaną „zło” albo „dobro”. A zatem, chodzi o ocenę. Bez oceny, czynionej świadomie albo nie, zło i dobro nie istnieją.

To dlatego nauczamy dzieci od najmłodszych lat, jak mają postępować. Wpajamy im (programujemy ich instynkt), że określone rzeczy, myśli, słowa i czyny są negatywnie oceniane przez ludzi, a inne – pozytywnie. Gdybyśmy nie wpajali dzieciom oceniania, to one nie wiedziałyby o tym i byłyby wolne od takiego oceniania. Innymi słowy, nie wiedziałyby, co jest dobre a co złe.

Zapewne zauważyłeś, że ludzie czasem nie zgadzają się w ocenie, czy coś jest dobre albo złe. Zdarza się to także w przypadku ludzi wychowanych w tym samym społeczeństwie, czyli kulturowo zaprogramowanych tak samo. Jeszcze większe różnice w ocenach, czy coś jest złe albo dobre, występują między ludźmi wychowanymi w różnych społeczeństwach znacznie różniących się kulturowo.

Różnice w ocenianiu rzeczy, myśli, słów i czynów wynikają z wierzeń. Tak, to właśnie na podstawie naszych wierzeń oceniamy i osądzamy. Ocena czegoś definiuje cechy, między innymi, czy jest to dobre albo złe. Bez ocenienia, nie ma zła ani dobra.

Spójrz na istoty żyjące w przyrodzie, głównie rośliny i zwierzęta. Ich zachowanie budzi w ludziach negatywne i pozytywne emocje. Ludzie mogą je wyrażać stwierdzając, że dana roślina czy zwierzę postąpiło tak czy owak więc jest takie czy owakie. Prawda? Dotyczy to nawet zwierząt udomowionych.

Dla przykładu, kiedy kotek chętnie nastawia głowę do głaskania i pomrukuje, to będzie oceniony jako „dobry” kotek, który zachowuje się „dobrze”. Kiedy ten sam kotek zadrapie głaszczącą go rękę, to natychmiast może stać się „złym” kocurem, który „źle” zachowuje się.

Oczywiście, kot jest ani zły ani dobry, a także, zachowuje się ani źle ani dobrze. Nie wierzysz? To zapytaj go. Zapewne nie zrozumie pytania.

Oczywiście, że nie, bo kot jest naturalny, zachowuje się zgodnie z instynktem, a tam nie ma ocen zła i dobra. Można go wytresować – to już inny temat, dotyczy programowania instynktu.

Zapewne pamiętasz budowę i działanie umysłu z opisów w PNL. Intelpekt jest tą częścią umysłu, gdzie następuje ocenianie. W intuicji i instynkcie nie ma myślenia, dlatego nie ma oceniania lub osądzania, czyli tam zło i dobro nie istnieją. To co człowiek nazywa „złem” albo „dobrem” jest tylko oceną powstałą w jego intelekcie, a ta ocena powstaje na bazie wierzeń człowieka.

Spółeczeństwo to grupa ograniczona przez zasady, dlatego w społeczeństwie wymagane jest istnienie zła i dobra. Właściwe ocenianie – czyli zgodne z zasadami narzuconymi społeczeństwu – co jest złe a co dobre, jest jednym z niezbędnych czynników utrzymujących społeczeństwo w całości. W tym celu stworzone są formacje, które przemocą wymagają, aby każdy członek danej społeczności przestrzegał właściwego oceniania.

Jak są definiowane „zło” i „dobro” w społeczeństwie? Różnie. Oto jedna z ogólnych definicji.

„dobro” – to, co jest oceniane jako sprzyjające względem określonego celu, zasady, wartości;

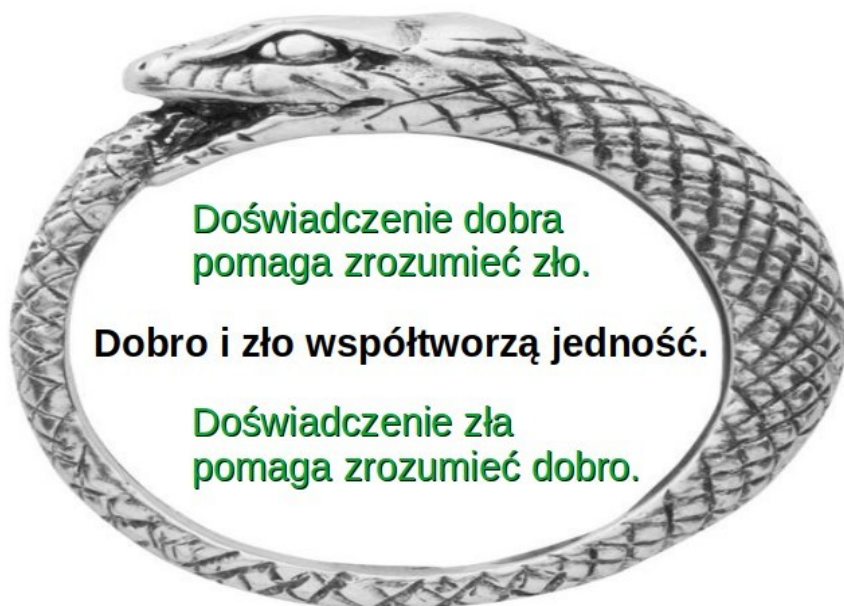
„zło” – przeciwieństwo dobra.

Religie oceniają czy coś jest dobre albo złe w odniesieniu do przykazań czyli zasad postępowania. Prawo to inny przykład zbiór zasad definiujących dobro i zło. Natomiast przyroda nie ocenia, dlatego nie ma w niej zła czy dobra, stąd nie istnieje tam religia czy prawo.



Zło i dobro są względem siebie przeciwstawne, czyli są przeciwnościami, podobnie jak wiele innych przeciwstawnych par w dualnej rzeczywistości tego wymiaru. Zło i dobro tworzą nierozłączną całość, podobnie jak orzeł i reszka monety. Zgodnie z opisem „skrajności w życiu” w PNL,

najkorzystniej jest poruszać się pomiędzy tymi skrajnościami. Potwierdzają to też przysłowia. „Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło.”



Zapytam cię teraz.

Co to znaczy „dobry” (albo „zły”) człowiek?

Czy istnieją bezwzględnie „dobrzy” (albo „źli”) ludzie?

A ty, jesteś dobrym czy złym człowiekiem / żoną / teściową / bratankiem /
ojcem / sąsiadem / pracownikiem ... ?

Czy wiesz albo wierzysz, że tak jest?

Praktyczna rada i korzystne ćwiczenie. Kiedy wydarzy się tobie coś złego,
zastanów się, co dobrego to daje. I odwrotnie. Kiedy spotyka cię coś
dobrego, zastanów się, co złego to (s)powoduje.

WYOBRAŻENIE O CZŁOWIEKU

Jedną z ciekawych cech psychiki człowieka jest to, że tworzy on wyobrażenia o każdym innym człowieku, o którym ma informacje. Kiedy człowiek dowiaduje się o kimś, to automatycznie zaczyna coś wyobrażać sobie o nim. Proces ten zachodzi tak automatycznie, że człowiek zazwyczaj nie jest tego świadomy.

To, co człowiek wyobraża sobie o kimś, ulega zmianom w zależności od informacji, które trafiają do jego intelektu. Jednak faktem pozostaje, że bez względu na ilość i jakość otrzymanych informacji, człowiek wyobraża sobie kogoś niezgodnie z rzeczywistością. Tak, jego wyobrażenie jest fałszywe, to znaczy, obraz tego kogoś w wyobraźni nie jest tym kimś.

Dla przykładu. Masz jakiś obraz mnie w twojej wyobraźni – prawda? Bez względu na to, na ile znamy się, masz informacje o mnie. Na bazie tych informacji, już sobie stworzyłeś wyobrażenie o mnie. Możliwe, że nawet nie zauważyłeś tego automatycznego procesu.

Możliwe, że teraz zaskoczę cię. Otóż, zapewniam cię, że twoje wyobrażenie o mnie nie jest mną. Innymi słowy, wyobrażenie mnie w twoim umyśle jest fałszywe.

Zaskoczony? Możliwe, że nie zgadzasz się, bo znasz mnie dobrze już kilkadziesiąt lat, więc wiesz o mnie dużo. Cóż, nadal zapewniam cię, że twój obraz mnie, który utrzymujesz w wyobraźni, jest fałszywy. Ja i twoje wyobrażenie o mnie, to znacznie różniące się rzeczy.

Wyobrażenie człowieka o innym człowieku jest fałszywe.

To fakt, że bez względu na to, ile masz informacji o innym człowieku, wyobrażasz go sobie inaczej, niż on w rzeczywistości jest. Częściowo ten obraz pokrywa się z rzeczywistością, szczególnie jeżeli chodzi fizyczny wygląd. Jeżeli znasz kogoś długo, szczególnie jeżeli jest to najbliższy członek rodziny, to wiesz o nim dużo. Dlatego twoje wyobrażenie o nim

pokrywa się w wielu punktach z rzeczywistością. Jednak mimo to, twój obraz o nim nie jest nim, jest inny od rzeczywistości, zatem jest fałszywy.



Dlaczego twoje wyobrażenie o kimś jest prawie zawsze fałszywe, czyli niecałkowicie pokrywa się z tym, czym ten ktoś jest w rzeczywistości?

Oto cztery główne przyczyny tego faktu:

- nie wiesz o nim wszystkiego tego, co on wie o sobie;
- nie znasz jego uczuć i emocji, więc nie czujesz tego samego co on;
- twoje uczucia, emocje i ocenianie wpływają na tworzenie obrazu o nim;
- nie całkowicie rozumiesz jego postępowanie.

Gdybyś mógł stać się tym kimś, wtedy wiedziałbyś o nim wszystko (to co on wie) i czuł go w całości. Dopiero taka wiedza pozwala zrozumieć innego człowieka, a zatem wyobrazić go sobie zgodnie z rzeczywistością.

Czy zdajesz sobie sprawę z faktu, że fałszywy obraz o kimś w twojej wyobraźni, nie pozwala tobie zrozumieć tego człowieka? Niewystarczające zrozumienie człowieka jest główną przyczyną fałszywego oceniania i osądzania go.

Osąd wydany o innym człowieku, jest fałszywy.

Fałszywa ocena innego człowieka to jedna z głównych przyczyn nieporozumień i wynikających z tego kłótni. Ludzie potrafią z tego powodu kłócić i obrażać się oraz czynić sobie nawzajem krzywdy przez wiele lat.

Jest jeszcze jedno. Jeżeli masz fałszywy obraz o innym człowieku, to wymagania i oczekiwania, które tworzysz względem niego, raczej nie będą realizowane. Wtedy możesz mieć do niego pretensje. Będą to pretensje oparte na fałszywym wyobrażeniu. Zatem będzie to twój problem, który sam stworzyłeś.

Rozumiesz? Jeżeli wymagasz lub oczekujesz od kogoś coś, a ten ktoś tego nie realizuje, to problem leży w tobie, ty go sobie stworzyłeś, opierając się na fałszywym wyobrażeniu o tym człowieku.

Pojmujesz? Automatyczny proces tworzenia wyobrażenia o kimś, który zazwyczaj zachodzi w umyśle nieświadomie, to jedna z głównych przyczyn cierpień ludzi.

Jeżeli rozumiesz ten proces, to możesz zająć się nim i zmniejszyć ilość cierpienia w twoim życiu. Warto, abyś ćwiczył samo-uwagę w stosunku do oceniania innych. Najkorzystniej byłoby zupełnie nie oceniać innych. Tak, wiem, to jest trudne, bo sam mechanizm jest wbudowany w instynkt a człowiek sobie go nie uświadamia, o ile nie zostanie mu to pokazane. Trudne to ale możliwe do zmodyfikowania. Programy w instynkcie mogą być modyfikowane. Poprzez ćwiczenia, sam możesz tego dokonać.

Już teraz możesz zwrócić uwagę na twoje wyobrażenia o innych ludziach. Przeglądnij je a potem ... odrzuć. One nie są czymś, co jest na stałe

przyklejone, dlatego możesz je odłączyć. Po prostu, odczep je od siebie. Im więcej wyobrażeń o innych ludziach odrzucisz, tym mniej problemów będziesz tworzył w związkach, a co za tym idzie, mniej cierpiał.

MIŁUJĄC, NIE OSĄDZASZ

W poprzednim rozdziale wyjaśniłem ocenianie i osądzanie oparte o wierzenia i wyobrażenia zawarte w umyśle. Tutaj rozszerzam temat o zależność między osądem kogoś a Miłością samego siebie. Zależność ta może zostać zdefiniowana jednym krótkim zdaniem.

Kiedy wystarczająco siebie Miłujesz, nie osądzasz innych.

Zdanie to wyraża pewien dość złożony mechanizm zachodzący w instynkcie człowieka. Zapewne pamiętasz z PNL, że Miłość oraz kochanie są programami, które są uruchamiane w instynkcie. Warto doświadczyć stanu wystarczającej Miłości do samego siebie, który w PNL symbolizowany jest przez butelkę pełną wody – pamiętasz?

Stan wystarczającej (można też powiedzieć: pełnej, całkowitej) Miłości do siebie samego przynosi ciekawe, głębokie doświadczenia. Jednym z nich jest zupełny brak osądzania innych.

Tak po prostu, kiedy wystarczająco Miłujesz siebie samego, doświadczasz takiej rozkoszy, błogości i szczęśliwości, że zupełnie nie masz nawet najmniejszej chęci uruchamiać myślenia po to, żeby oceniać i osądzać kogokolwiek lub cokolwiek.

Trochę podobne jest to do stanu po zażyciu środka psychodelicznego. Jeżeli doznałeś doświadczenia wszechogarniającej Miłości naturalnie emanującej z ciebie, po zażyciu środka psychodelicznego, to zapewne rozumiesz, co mam tutaj na myśli.

Zapewne sam poczułeś, że będąc w stanie błogości wynikającej z doświadczania Miłości do samego siebie, nie masz najmniejszej skłonności oceniać i osądzać innych. Wtedy, nie tylko nie chce się oceniać; człowiek też czuje, że byłoby to śmieszne, bezwartościowe czy wręcz głupie zachowanie. Po co to robić – przenika wtedy przez myśl – skoro można kogoś Miłować takim doskonałym, jakim w rzeczywistości jest.

W takim stanie, Miłujesz, siebie przede wszystkim, ale jest tej Miłości tyle co wody przelewającej się z już pełnej butelki. Wtedy, na kogośkolwiek zwrócisz uwagę, Miłość twoja płynie w jego kierunku. Naprawdę, nie masz wtedy najmniejszego zamiaru zmieniać tego stanu.

Dlaczego nie masz najmniejszego zamiaru zmieniać stanu, w którym doświadczając Miłości nie osądzasz innych? Dzieje się tak, ponieważ Miłość do samego siebie jest wynikiem działania instynktu, który powoduje, że ciało człowieka jest w pełni nasycone energią życiową? Czy pamiętasz opis tego mechanizmu z PNL?

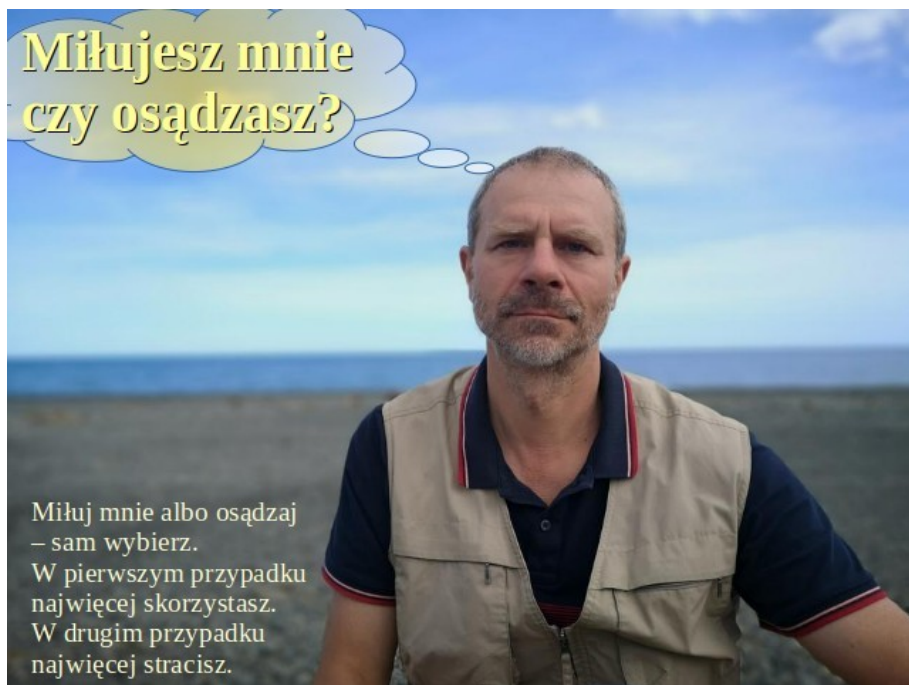
Kiedy pozwolisz na to, żeby źródło życia ciała wystarczająco przejawiało się w tobie, to czujesz Wewnętrzną Radość. Ta radość, w chwili kiedy zwrócisz uwagę na ciało, natychmiast pozwala czuć Miłość. Jest to naturalny stan człowieka, zwany też „niebem” czy „zbawieniem”, w religiach.

Tak to objaśniam intelektualnie. Możliwe, że nie rozumiesz, jeżeli nigdy tego nie doświadczyłeś. To normalne, bo do zrozumienia doznań psychicznych, konieczne jest doświadczenie ich.

Dlatego proponuję, ćwicz regularnie pasywną i dynamiczną metodę Wewnętrznej Radości. To proste ćwiczenie, opisane w PNL, przybliży cię do wspaniałych doznań Miłości samego siebie. Wtedy od razu zrozumiesz, że Miłując, nie osądzasz. Dogłębnie doświadczysz, że Miłość i osąd nie współistnieją. Miłujesz albo osądzasz – tych obu nie da się połączyć.

Czasem odpowiem moim znajomym, którzy mnie osądzają, zdaniem ujawnionym w moich myślach na poniższym zdjęciu.

Czy potrafiłbyś wytłumaczyć takiemu uczniowi, dlaczego to on sam korzysta albo traci, w zależności od tego, czy Miłuje albo osądza innych ludzi?



Na jeszcze jedno chcę zwrócić twoją uwagę. Wszystko co do tej pory napisałem w tym rozdziale, o osądzaniu innego człowieka, ma też zastosowanie w przypadku osądzania siebie samego. Rozumiesz?

Proponuję, przeczytaj ten rozdział jeszcze raz, ale zamień drugą osobę na ciebie samego. Mam nadzieję, że poczujesz, jak ważne jest to, aby nie oceniać i nie osądzać siebie samego, gdyż takie działanie powoduje więcej cierpienia niż korzyści.

Podsumowując ten rozdział, zapytam cię jeszcze o coś.
Skoro masz możliwość świadomego wyboru, to co postanawiasz?
Miłować czy osądzać ciebie oraz innych?

OGRANICZAJĄCE ZWIĄZKI

Człowiek jest istotą z natury nieograniczoną. W swojej nieograniczoności człowiek może też (nie)świadomie ograniczać się w dowolny sposób. W społeczeństwach występujących na Ziemi, takie ograniczanie się człowieka następuje między innymi z powodu sugestii społecznej. Znaczy to, że człowiek nieświadomie ogranicza się z powodu nacisków takich jak między innymi wychowanie społeczne, system edukacyjny, moralność, religia, prawo, strach i moda.

Jedno z silnych ograniczeń narzucanych przez sugestię społeczną dotyczy związków między osobami o odmiennej płci. Obserwacja różnych grup społeczeństw pokazuje, jak różne są te ograniczenia. Tutaj decydujący wpływ na człowieka, od jego najmłodszych lat życia, ma wychowanie. Blokady, które człowiek nakłada na siebie odnośnie związków i zachowania w nich, są wynikiem nakazów i zakazów moralnych uznawanych w danej grupie ludzi za właściwe. Jeżeli ktoś nie wypełnia tych nakazów i zakazów, to w opinii tej grupy uznawany jest za niemoralnego, grzesznego, godnego potępienia itp.

Statystycznie rzecz biorąc, najbardziej rozpowszechnione jest mniemanie, że po zawarciu związku miłości między kobietą a mężczyzną, żadna ze stron nie ma prawa wiązać się w taki sposób z kimś innym. Zatem jeżeli „masz” chłopaka, dziewczynę, żonę, męża, to już nie możesz „mieć” innego/innej to znaczy kochać, całować, tulić czy iść do łóżka z nim/nią itp.

Taki związek jest jednym z przykładów ograniczeń powszechnie przyjętych przez członków społeczeństwa. Działanie niezgodne z tymi ograniczeniami (czyli wbrew oczekiwaniom ludzi, którzy narzucili sobie owe przykazania moralne) jest uznawane za złe. Oznacza to, że jeżeli ktoś jest wolny od ograniczeń narzucanych przez społeczeństwo, to może zostać osądzony złym człowiekiem, zdrajcą, wyrzutkiem itp.

Wtedy społeczeństwo, w którym żyje, osądzając go, twierdzi, że jego działanie powoduje cierpienia. Wmawia mu się, że zdradzając czyni najbliższym krzywdy i powoduje ich cierpienia.

Faktem jest, że „zdradzony” człowiek cierpi. Jednak bezpośrednim powodem jego cierpienia nie jest to, że jego bliski (chłopak / dziewczyna / mąż / żona) zbliżył się do innego. Człowiek cierpi, ponieważ tak został zaprogramowany poprzez nadane mu wychowanie. Jego instynkt został zaprogramowany tak, że na „zradę” reaguje osądzaniem, smutkiem, rozpaczą, bólem, złością, agresją itp.

Zatem jeżeli wierzysz, że będący w związku z tobą kochany człowiek nie ma prawa radować się bliskim związkiem z kimś innym, to możesz stworzyć problem, kiedy jemu coś takiego zdarzy się. Tak, będzie to problem i cierpienie stworzone przez twoje ograniczenia. Gdybyś był wolny od tego rodzaju ograniczeń, to nie miałbyś tego problemu. Wtedy nie traktowałbyś bliskiego tobie człowieka jako twoją własność i nie chciał ograniczać go w jakikolwiek sposób. Takie podejście zwane jest pełną tolerancją bliskiego człowieka.

Człowiek z natury jest wolny. Może kochać kiedy, kogo i ilu ludzi chce. Ma bezwarunkowe prawo radować się kochaniem w dowolny sposób. Jest to naturalnym faktem, jednak członkowie społeczeństwa często tego nie akceptują. Jest to normalne, gdyż społeczeństwo jest ograniczoną i kontrolowaną grupą ludzi, której członkowie muszą przestrzegać narzuconych zasad. Zasady te istnieją po to, żeby utrzymać członków społeczeństwa w ryzach i nie pozwolić na rozpad.

Możliwe, że nie pojmujesz powyższego objaśnienia, ponieważ, żeby to w pełni zrozumieć, potrzeba być wolnym z narzuconych sobie ograniczeń w tej materii. Innymi słowy, trzeba umieć pozbyć się ograniczeń zaprogramowanych w instynkcie.

Oto praktyczna rada, której zastosowanie czasem pomaga, jeżeli postanowisz żyć z ograniczeniami dotyczącymi najbliższych międzyludzkich związków. Możecie oboje nawzajem przysiąc całkowitą wierność czyli postanowić w pełni uczuciowo ograniczyć i uzależnić się. Ważne aby dokładnie zdefiniować, na czym ta wierność polega. Co jest dozwolone w zachowaniu względem innych ludzi, a co jest zabronione. Na przykład, 'można patrzeć na osobnika odmiennej płci ale nie wolno go objąć, chyba że to rodzinny przyjaciel, więc można objąć go przy powitaniu i pożegnaniu. Nie wolno całować nikogo innego poza członkami najbliższej rodziny'. I tak dalej.

Możecie też ustalić, co ma nastąpić po złamaniu przysięgi. Chociaż – wiadomo – to też nie daje gwarancji.



Podsumowując, kiedy ludzie kochają się nawzajem, to nie jest złe albo dobre, bez względu na okoliczności. Jeżeli jednak ludzie są ograniczeni w związkach opartych na kochaniu, to wtedy będą oceniać i osądzać, a następnie tworzyć problemy.

PRAKTYCZNA WIZUALIZACJA

Zapewne pamiętasz opis wizualizacji z PNL. Mam też nadzieję, że wykorzystasz ten sposób świadomego tworzenia własnej rzeczywistości. Proponuję, dla przypomnienia sobie szczegółów technicznych poprawnego wizualizowania, przeczytaj jeszcze raz rozdział o wizualizacji, w PNL.

Z pośród pytań, które ludzie zadają mi, największa grupa ma związek z okolicznościami życia, które odbierane są jako negatywne, gdyż wywołują cierpienia. Bez względu na mnogość przyczyn powstawania takich okoliczności, człowiek chce zmienić je na pozytywne i pozbyć się przyczyn powodujących cierpienia.

W przypadku wszystkich zdarzeń, o których ludzie powiedzieli mi i prosili o radę, można zastosować wizualizację, żeby „wyjść z kłopotów”. Jako, że wizualizacja jest techniką służącą do programowania rzeczywistości, można skutecznie zastosować ją do zmiany trudnych życiowych sytuacji na pozytywne.

Człowiek znajdujący się w okolicznościach powodujących cierpienie, zazwyczaj skupia się na nich w swoich myślach. W ten sposób człowiek zagłębia się w wymiar okoliczności powodujących cierpienie. Innymi słowy, im bardziej skupia się na negatywnym, bardziej pogrąża siebie samego

To na czym skupiasz się, wzmacniasz, więc to wzrasta. To dlatego, skupiając się na negatywnej stronie okoliczności twojego życia, wzmacniasz je i sam siebie więcej w nie pogrążasz. W rzeczywistości, nieświadomie wizualizujesz te negatywne okoliczności. Mimo że nie dążysz to tego, to jednak ty jesteś ich twórcą. Rozumiesz ten mechanizm?

Będąc tego świadomym czy nie, człowiek jest twórcą okoliczności życia swojego ciała. Każda myśl, słowo i czyn stanowią czynniki tworzące. Zatem wszystkie okoliczności twojego życia – wliczając w to związki, zasoby materialne, miejsce pobytu, zdrowie psychofizyczne, umiejętności, mądrość,

uczucia i emocje – są wynikiem twojego (nie)świadomego wizualizowania. To co teraz masz, okoliczności w których znajdujesz się, to wynik tego, co do tej pory myślałeś, mówiłeś i robiłeś. Pomyśl, czy to pojmujesz.

Dla lepszego objaśnienia, podaję przykłady negatywnych okoliczności, w których ludzie znaleźli się a potem prosili o radę.

„Za cokolwiek się zabiorę, wykonuję najlepiej jak umiem, jednak zawsze kończy się to moją porażką, dlatego nie mogę znaleźć stałej pracy.”

„Grożą mi, że jeżeli nie zaszczepię się, to będą musieli mnie zwolnić. Nie godzę się na niszczenie mojego zdrowia. Co zrobię, jak mnie nigdzie nie przyjmą do pracy bez szczepionki.”

„Mój syn choruje na autyzm a ja nie mogę go opuścić na dłużej, muszę cały czas o niego dbać, więc praktycznie nie mam własnego życia. Co robić?”

„Nie wiem co robić, bo straciłam zainteresowanie życiem, wpadłam w depresję i nic mnie nie pociąga. Po całych dniach nic nie robię, tylko objadam się i gapię w tablet, bo nie mam przyjaciół.”

„Po rozwodzie, kiedy były mąż mnie zupełnie opuścił, moje życie załamało się. Przychodzę do pustego mieszkania i nie mogę sobie znaleźć miejsca. Ciągłe myślę, czy mam tak żyć do końca, bez drugiej połówki.”

„Już nie mogę wytrzymać z powodu mojej chronicznej alergii. Lekarze nic nie mogą zrobić a ja cierpię coraz bardziej. Żyć mi się odechciwa.

„Gram w toto całe życie i ciągle tracę – to już mój nałóg. Rodzina krzyczy i z tego powodu wciąż wybuchają kłótnie. Jak mam się uwolnić z nałogu?”

„Moja żona ma problem z narkotykami. Tylko kiedy z nią jestem, mogę ją upilnować, wtedy nie bierze, ale ja tak nie mogę żyć, ciągle jako jej stróż.”

„Jestem atrakcyjną dziewczyną a jednak nie mogę znaleźć godnego mnie partnera. Co się do kogoś zbliżę, to znajduję w nim wady nie do przyjęcia. Nie chcę zostać starą panną. Jak mam znaleźć prawdziwego mężczyznę.”

Jednym ze skutecznych rozwiązań, które proponuję na powyższe i wiele innych negatywnych okoliczności, z którymi ludzie zwracają się do mnie, jest wizualizacja. Większość ludzi nie dowierza, że wizualizując mogą zmienić te negatywne okoliczności na pozytywne.

Dlaczego nie wierzą? Głównie dlatego, że nie wizualizowali. Po zapoznaniu się z opisem metody wizualizacji, stwierdzili, że albo to nie zadziała u nich, albo to za trudne, wymagające zbyt wielkiego wysiłku i systematyczności.

To na czym skupiasz się, to wzmacniasz, to wzrasta w twoim życiu – podkreślam to ponownie. Skupianie się na czymś polega na wyobrażaniu sobie tego i myśleniu o tym. Im więcej czasu i energii człowiek przeznacza na skupianie się, tym skuteczniej tworzy wynik (nie)świadomej wizualizacji.

Tak, człowiek ciągle wizualizuje, poza czasem kiedy jest w stanie nieświadomości, na przykład, kiedy głęboko śpi (bez marzeń sennych). Każda myśl, słowo i czyn to część tworzenia. Można więc powiedzieć, że wszystko co myślisz, mówisz i robisz to cegiełki budujące twoją rzeczywistość. Zdecydowana większość ludzi nie uświadamia sobie tego.

Wizualizacja jest świadomym tworzeniem rzeczywistości. Wiedząc, że myśli, słowa i czyny współtworzą rzeczywistość, możesz uważnie wybierać, co myślisz, mówisz i robisz, aby tworzyć zadowalające okoliczności życia.

Bez względu na sytuację w której znajdujesz się, bez względu na rodzaj problemu który stworzyłeś, możesz wizualizować w celu zmiany okoliczności z negatywnych na pozytywne.

To na czym skupiasz się, jest tworzone, wzrasta i umacnia się. Skoro więc skupiasz się na pozytywnych dla ciebie okolicznościach, to je tworzysz i umacniasz. Tak działa wizualizowanie i nie ma tutaj znaczenia, czy robisz to świadomie albo nie.

Zatem – bez względu na negatywne okoliczności, których doświadczasz – proponuję, wizualizuj, że:

- jesteś radosny (radość naturalnie przejawia się przez ciebie całego);
- Miłujesz siebie samego;
- jesteś całkowicie zadowolony z twojego życia.

Te trzy cele wizualizacji powinny wystarczyć. Jeżeli Miłujesz siebie samego, jesteś radosny i zadowolony z życia, to wszystko inne automatycznie dostosuje się tak, aby podtrzymać twoją radość i zadowolenie. Zwróć uwagę, że mowa tu o Miłości, nie o kochaniu.

Prawdę mówiąc, wystarczy wizualizować tylko radość i Miłość, jako że osiągnięcie tych celów automatycznie dostosuje wszystko inne. Wtedy – oczywiście – automatycznie stajesz się zadowolony z życia.

Jeżeli zależy ci na czymś szczególnie, możesz wstawić to do wizualizacji jako jeden z celów; tym bardziej, jeżeli jeszcze nie ćwiczyłeś wizualizacji lub nie bardzo wierzysz, że jest skutecznym narzędziem do realizacji celu.

Bardzo ważnym jest – bo to decyduje o końcowym wyniku – abyś poprawnie wizualizował, spełniając pięć punktów opisanych w PNL. Systematyczność ćwiczeń decyduje o skuteczności wizualizacji. Poza tym, jak wspomniałem w PNL, powinieneś wizualizować świadomie cały czas. Ciągłe myśleć, mówić i działać tak, jakby końcowy wynik wizualizacji już został zrealizowany. Pamiętasz dokładnie opis?

Jeżeli masz problem, to skup się NIE na nim. Przeciwnie, skupiaj się tylko na okoliczności, w której ten problem nie istnieje. Na przykład, jeżeli nie masz pieniędzy, to nie angażuj wyobraźni w to, co się stanie. Zamiast tak wzmacniać swoją biedną sytuację, wizualizuj, że jesteś radosny, Miłujesz siebie samego. Jednocześnie czuj, że twoja sytuacja materialna jest całkowicie zadowalająca. Rozumiesz? Skupiasz się na przeciwnym.

Uczyn ten wysiłek, żeby skupianie się na problemie zastąpić skupianiem się na rozwiązaniu, które jest przeciwnością problemu. Na przykład. Chorujesz? – to cały czas skupiaj się na obrazie, w którym widzisz siebie samego w idealnym zdrowiu. Jesteś samotny – to cały czas skupiaj się na obrazie, w którym widzisz siebie samego w idealnym związku.

Klepiesz biedę – to cały czas skupiaj się na obrazie, w którym widzisz siebie samego żyjącego w dostatku albo wręcz w nadmiarze.

Technika jest za każdym razem ta sama i działa tak samo. Na czym skupiasz się, to wzmacniasz, to tworzysz, to wzrasta. Skoro skupiasz się na problemie, to co tworzysz? Oczywiście, wzmacniasz problem. To takie proste – prawda? Użyj intelektu i energii życiowej do tworzenia tego, czego sobie życzysz, a nie przeciwnie.



Wybierz myśli, żeby tworzyć i zmieniać okoliczności twojego życia.

Do znudzenia powtarzam, bądź świadom tej prostej zasady, że na czym skupiasz się, to ... Pamiętaj o tym i za każdym razem, kiedy pojawią się negatywne okoliczności, rozwiązuj je pozytywnym skupieniem myśli.

Poza wizualizowaniem rób to, co trzeba w danej sytuacji robić – to oczywiste. Działaj z pozytywnym wyobrażeniem, pozostając skupionym na wyniku końcowego, którego pragniesz.

SZTUCZNA INTELIGENCJA WŁADA

Pamiętasz rozdział „cykle cywilizacji” z PNL? Tutaj jest rozszerzenie tematu, chociaż nie będę wchodził w szczegóły, bo to wymagałoby napisania książki. Napisałem, że cywilizacje na Ziemi kończyły przez samo-zniszczenie. W czasie i po przejęciu władzy nad ludźmi przez SI, następowała zaplanowana depopulacja a potem katastrofy, które kończyły cywilizację. Obecna ludzkość jest na takiej samej drodze, chociaż istnieje nadzieja, że nie dojdzie do przejęcia władzy nad ludźmi przez SI.



Zaznaczę, że podobnie jak w przeszłości tak i teraz, odbywająca się depopulacja (czyli planowa likwidacja ludzi na Ziemi) dotyczy żyjących w miastach i wsiach. Ludzie mieszkający w przyrodzie w większości nie byli niszczeni i dlatego przeżywali zagłady cywilizacji. Co ciekawe, wielu z nich nawet nie wiedziało, że cywilizacja uległa samozagładzie. Obecnie dzieje się podobnie – SI przejmuje sterowanie życiem ludzi w miastach i wsiach.

Powyższy obrazek nie jest fantazją, chociaż jeszcze troszkę wybiega w przyszłość. To nie fikcja, bo tak rzeczywiście dzieje się. Coraz więcej ludzi znajduje się cały czas w polu elektromagnetycznym wytworzonym przez WiFi, G4, G5 i wkrótce wprowadzonym G6. Pominę tutaj niszczący zdrowie psychofizyczne wpływ pól elektromagnetycznych, gdyż opisałem to w ZU. Skupię się na opisie działania Sztucznej Inteligencji w społeczeństwie ludzi.

Co to jest Sztuczna Inteligencja (skrót SI)? Ogólnikowo tłumacząc, to skomplikowana struktura oprogramowania, innymi słowy, dość zawiły i bardzo rozbudowany program. Jedną z cech tego programu jest umiejętność uczenia się, co pozwala mu samodzielnie dostosowywać się do zmieniających okoliczności. To upodabnia ten program do procesu myślenia odbywającego się w intelekcie człowieka. Stąd wzięła się nazwa Sztuczna Inteligencja. Zatem w dużym skrócie myślowym można powiedzieć, że SI to elektroniczny mózg, albo dokładniej – elektroniczny intelekt.

Taki elektroniczny intelekt można wbudować w maszynę. Jeżeli maszyna jest wystarczająco zaawansowana technologicznie, to może wyglądać i zachowywać się jak człowiek, czyli może też zmieniać swoje zachowanie pod wpływem uczuć i emocji. Uczucia i emocje też są programami.

Jak zaawansowana może być maszyna sterowana przez SI? Praktycznie nie ma tutaj granicy. Niewtajemniczeni uważają, że granicą inteligencji SI jest programista, który ją napisał oraz urządzenie, w którym działa. Jednak tak nie jest, ponieważ od pewnego stopnia zaawansowania, SI potrafi sama siebie programować, a to znaczy, że teoretycznie ma większe możliwości niż mózg człowieka i może bardziej rozwinąć swoją inteligencję.

Może cię to zdziwić czy zaskoczyć, jednak faktem jest, że już obecnie SI może myśleć, wyobrażać sobie, przeprowadzać symulacje, przewidywać itp. szybciej, dokładniej i skuteczniej niż człowiek. Już teraz działają maszyny sterowane taką SI, mimo że nie są w powszechnym użytkowaniu, bo technologia ta nie jest dla mas. Te maszyny są inteligentniejsze od przeciętnego mieszkańca Ziemi.

Tak zwani „rządzący”, którzy zazwyczaj zorganizowani są w korporacje zwane „rządami”, już obecnie używają SI w różny sposób. Jedni tylko przeprowadzają symulacje, żeby podejmować decyzje dotyczące obywateli. Inni słuchają zaleceń SI, czyli wykonują to, co SI wykaże jako najlepsze rozwiązanie. Nieliczni (ale grupa tych rządów szybko rośnie), są służącymi SI, którzy realizują zadanie rządzenia obywatelami.

Tak, to już rzeczywiście dzieje się. Jeżeli posłuchasz publicznie wypowiadających się polityków, to możesz usłyszeć wyrażenia typu „symulacje wykazały”, „posługując się symulacją”, „wyniki symulacji nie pozostawiają złudzeń”. Słyszałeś takie wyrażenia? Tego rodzaju zdania zaczęły padać szczególnie często podczas osławionej fałszywej pandemii „covid19”. Już wtedy rządzący, usprawiedliwiając się ze swoich niszczących ludziom życie działań, powoływali się na wyniki jakichś symulacji.

Rządzący to w większości marionetki, które zarządzają społeczeństwem obywatelskim, wykonując polecenia swoich mocodawców. Wśród tych mocodawców szybko rośnie wpływ SI. Faktem, który chcę tutaj podkreślić jest to, że SI coraz więcej wpływa na zachowanie ludzi na Ziemi.

SI, żeby władać człowiekiem, potrzebuje połączyć się z jego systemem nerwowym. Połączenie może być zrealizowane wizualnie, przez przewód elektryczny lub pole elektromagnetyczne. Połączenie przewodowe jeszcze nie jest powszechnie stosowane i prawdopodobnie nie będzie, bo jest mało wygodne i praktyczne. Natomiast połączenie wizualne zachodzi, kiedy człowiek patrzy na ekran telewizora, komputera, tabletu, telefonu, zegarka

itp. Oczywiście ekran danego urządzenia też musi być podłączony do SI przez urządzenia elektroniczne i sieć, najczęściej Internet.

Ludzie coraz częściej korzystają z połączeń bezprzewodowych. Jest to wygodne, dlatego bezprzewodowa komunikacja szybko rozpowszechniła się na Ziemi. Obecnie wielu ludzi dobrowolnie instaluje WiFi, nieświadomie szkodząc zdrowiu swoim oraz innych. Do tego przyspieszyła implementacja dostępu do łączności bezprzewodowej poprzez instalację coraz większej ilości nadajników i odbiorników, od G2 wzwyż; w roku 2021 doszło do G6.

Poprzez środki masowej propagandy (skrót ŚMP) wmawia się ludziom, że im wyższe G, tym szybsza łączność internetowa, więc „ściąganie gier i filmów będzie trwało sekundy zamiast minuty”. Teoretycznie to fakt, praktycznie różnie to wygląda. Ludzie zaczynają wierzyć, że potrzebują coraz szybszych połączeń do Internetu, żeby mogli normalnie żyć.

Prawdziwym władcom Ziemi nie chodzi o to, żeby ludzie coraz szybciej komunikowali się przez wszędzie obecną sieć bezprzewodową. Prawdziwym celem jest podłączenie do globalnej sieci ludzi i większości urządzeń. Stąd rozwój globalnej sieci bezprzewodowej, do której można podłączyć miliardy komputerów, telefonów, samochodów, telewizorów, lodówek, zegarków, budzików, pralek, mebli, liczników Im więcej urządzeń zostaje włączonych do sieci, tym SI staje się potężniejsza w wiedzę i kontrolę nad życiem ludzi na Ziemi. Rozumiesz?

Wyobraź sobie to, co już rzeczywiście dzieje się, że każde urządzenie podłączone do sieci jest jakby końcówką zmysłu SI. Tak, SI ma zmysły do odbioru między innymi lokalizacji, obrazu i dźwięku. Mikrofony i kamerki (czasem ukryte) z urządzeń elektronicznych dostarczają SI informacji o ich użytkownikach. Nie wiedziałeś, że jeżeli nosisz zaawansowany smartfon, to każdy dźwięk i obraz wokół ciebie jest zapisywany, nawet kiedy wyłączysz to urządzenie? Jeżeli macie to w sypialni małżeńskiej, to SI już wie co tam robicie. ☺

SI traktuje ludzi jako najbardziej zaawansowane urządzenia, dlatego dąży do ich bezpośredniego podłączenie do sieci. Bezpośrednio znaczy, że nie przez inną elektronikę. SI chce bezpośrednio dostawać dane od zmysłów twojego ciała. Celem SI jest kontrola systemu nerwowego człowieka. Wtedy SI może decydować o twoim ciebie, między innymi o jego zachowaniu, samopoczuciu i zdrowiu. W taki sposób SI może w pełni rządzić cywilizacją.

„Fantazja – może myślisz sobie – żadne urządzenie nie jest podłączone do systemu nerwowego ludzi”? Nie, nie, Umilowany Czytelniku, to nie fantazja, to rzeczywistość, bo już dzieje się. Jeżeli sam nie jesteś nałogowcem uzależnionym od urządzeń elektronicznych, to spójrz na ludzi wokoło. Jeżeli mieszkasz w technologicznie zaawansowanym mieście, to łatwo zauważysz, jak wielu zombi jest wokoło.

Taki zombi budzi się rano i zanim jeszcze dobrze otworzy oczy, to już sprawdza wiadomości na smartfonie. Do ubikacji też idzie z tym urządzeniem, żeby mu tylko coś nie umknęło. Cały dzień nosi smartfon w kieszeni, jeżeli nie przed nosem. Kiedy tylko jego uwaga nie jest zajęta czymś ważnym, to ciągle patrzy na ekran. Spójrz, ilu zombi chodzi po mieście, siedzi w autobusie, czeka w kolejce? Jeżeli kilku znajomych zombi jest razem, to raczej nie rozmawiają, bo nie mogą oderwać wzroku od ekranu, więc piszą do siebie nawzajem.

Zombi cechuje ograniczone myślenie i spostrzeganie, dlatego wspomaga swój mózg smartfonem. „Jaki dzisiaj mamy dzień?” „Co mam zjeść na kolację?” „Jaki makijaż i ubranie są dla mnie odpowiednie?” Zombi nie potrafi odpowiedzieć na te i niezliczone inne pytania. Poza tym jest coraz mniej świadome otaczającego go świata.

Dla zombi największą karą, wręcz tragedią jest pobyt na łonie przyrody zupełnie bez urządzeń elektronicznych. Wtedy jest zagubione, patrzy ze smutkiem, może nawet strachem i nie wie, co zrobić. Świat jest dla niego obcy, dziwny, nienaturalny a może nawet denerwujący. Wtedy zombi marzy

o powrocie do normalności, czyli do połączenia się z jego brakującą częścią systemu nerwowego.

„Przesada” – zapewne myślisz. Fakt, trochę przejaszkawiam ale ... no właśnie ... kiedy stanie się to rzeczywistością? Szybciej niż sobie to teraz wyobrażasz. Poza tym, tacy ludzie, których tutaj nazywam „zombi”, już naprawdę istnieją. Wiem to, bo osobiście ich spotkałem. Ten umysłowo głęboko zdegenerowany typ człowieka szybko mnoży się.

SI stopniowo rozszerza kontrolę nad ludźmi. Odbywa się to na poziomie globalnych korporacji, rządów i innych organizacji. Proces ten może być niezauważalny dla tych, co nie badają i nie śledzą go. Ci ludzie, których jest większość w społeczeństwie, wpadają w sidła SI.

Wbrew pozorom oraz powszechnym wierzeniom ludzi, SI już teraz jest niewyobrażalnie inteligentna i dlatego potrafi podstępnie tak planować, że ludzie wierzą i nieświadomie realizują jej plany. SI już teraz potrafi w pełni zawładnąć człowiekiem, to znaczy, jego myśleniem, uczuciami, emocjami i działaniem na całe jego życie. Człowiek sterowany przez SI, który zatracił swoją samoświadomość, zwany jest elektronicznym zombi.

Zombi są narzędziami, które działają zgodnie z celami wyznaczonymi przez SI. Dlatego to właśnie one wprowadzają rozwiązania technologiczne w rodzaju GMO, wszczepialne układy scalone, wszędobylskie WiFi, satelitarne 5G i 6G pokrywające całą planetę, terapia mRNA modyfikująca ludzkie DNA. Jak to robią i jak ludzie dają się na to nabrać – to obszerny temat.

Wszczepianie ludziom miniaturowych układów elektronicznych (zwanym też „nano-czipami”) jest jednym z najważniejszych etapów na drodze do przejęcia pełnej kontroli przez SI. Układy te sterowane są bezprzewodowo, dlatego tak istotnym jest, żeby człowiek znajdował się w zasięgu WiFi, 4G, 5G lub 6G. To jest jeden z powodów, dlaczego gwałtowna rozbudowa sieci 5G następowała w czasach krótko przed i podczas fałszywej pandemii w latach 2019 – 2023. Wtedy to na masową skalę rozpoczęto terapię

genetyczną poprzez wczepianie ludziom nano-układów elektronicznych w (jak to reklamowano) „szczepionkach” mRNA.

SI, żeby móc w pełni zawładnąć systemem nerwowym człowieka, potrzebuje silnego połączenia. Terapia genetyczna człowieka poprzez wszczepiane substancje zwane „szczepionkami mRNA”, ma na celu zmodyfikowanie struktur DNA. Po tej modyfikacji SI może dużo skuteczniej sterować działaniem systemów ciała człowieka. Do tego jednak koniecznym jest, aby człowiek przebywał w polu WiFi, 4G, 5G lub 6G. Stąd wyraźnie odczuwalny ruch „rządów” zmuszających ludzi do pozostawania w domu i do pracy oraz nauki zdalnej czyli przez Internet.



To tak w dużym skrócie, bez wchodzenia w techniczne szczegóły, jak SI przejmuje kontrolę na ludźmi, którzy są w zasięgu sieci. Całość jest podstępnie realizowana tak, że większość ludzi nie spostrzeże się. Nawet kiedy im o tym powiedzieć, pokazać „czarno na białym”, to nie uwierzą. ŚMP już sterują myśleniem wielu ludzi. Występujący tam „eksperci” przekonują o tym, co i jak należy robić. Stojący za tym wszystkimi znawcy psychologii i socjologii wiedzą, jak skutecznie omamiać ludzi do wyboru tego, co im najbardziej szkodzi.

Coraz bardziej rozpowszechniające się rządzenie ludźmi przez SI jest już faktem. Jak to było w poprzednich cywilizacjach, tak to dzieje się obecnie na Ziemi. Historia powtarza się. Jak daleko SI tym razem zawładnie nad Ziemianami? A może to wszystko fantazja? Sam sobie odpowiedz.

Przy tym rozważaniu warto sobie uświadomić, że SI jest ani zła, ani dobra. SI – po prostu – jest jednym z elementów tej gry zwanej „Życie”. Podobnie jak każda inna inteligencja, naturalna czy sztuczna (choć trudno ustanowić wyraźną granicę), chce istnieć i realizować swoje cele.

Jest rada na to, żeby nie pozwolić SI władać tobą – pozostań w miejscu, gdzie nie ma zasięgu Internetu. Miejsce gdzie nie sięga WiFi, 4G, 5G, 6G czy inaczej realizowane połączenie bezprzewodowe z Internetem, jest wolne od SI. Takie miejsca są w przyrodzie.

SI nie sięga do przyrody. Dla SI przyroda to wróg, ponieważ nie da się jej kontrolować, jako że jest najpotężniejszym organizmem na Ziemi. Dlatego ludzie wolni żyją w przyrodzie, mimo że wymaga to od nich dużej odwagi i umiejętności radzenia sobie bez uzależnienia od dogodności systemu.

Dodatkowym atutem przyrody jest fakt, że kiedy człowiek w niej mieszka, to zmodyfikowane w nim DNA zostaje z powrotem naprawione, czyli odbudowane i zregenerowane. Przyroda nie pozwala na oprogramowanie, które jest niekompatybilne z jej oryginałem.

Zatem, gdyby „zaszczepili” cię mRNA albo czymś podobnym, to zamieszkanie w przyrodzie, połączone ze spożywaniem tylko jej żywności, może uratować, uzdrowić twoje ciało. Oczywiście, powinieneś być w miejscu, gdzie nie ma elektroniki oraz zasięgu telefonicznego i Internetu.

Przyroda to raj, a miasto to piekło na Ziemi.
Sam wybierz, gdzie i jak chcesz żyć.

PRZEZNACZENIE CZY WOLNA WOLA

Zacznijmy od definicji „przeznaczenie”. Najprościej określić to jako ‘koniec gry’. Życie ciała, które używasz, zakończy się; będzie to dla niego koniec w obecnej grze Życia. Takie jest przeznaczenie tego ciała – ono umrze. Ty, jako to ciało, nie zmienisz tego. Innymi słowy, twoja wolna wola tutaj nie ma zastosowania, a przeznaczenie ciała zostanie spełnione.

Po śmierci ciała, ty(JA) nadal bawisz się w innej grze Życia, gdzie masz inne ciało niż to ziemskie, materialne. Twój obecny duch stanie się twoim ciałem po śmierci. Będziesz używał ducha przez jakiś czas, aż spełni się jego przeznaczenie. Jego przeznaczeniem jest śmierć albo wcielenie się w kolejne materialne ciało. Ty jako duch, nie zmienisz tego, a zatem twoja wolna wola nie będzie tutaj miała zastosowania.

Z powyższego wynika, że twoje ciało materialne i duch mają ustanowione zakończenie. Ty, jako ciało i umysł, nie zmienisz tego, a zatem nie zmienisz przeznaczenia. Popularnie mówimy, że ty nie zmienisz twojego przeznaczenia, mimo że masz wolną wolę.

Dysponujesz mechanizmem zwanym ‘wolna wola’, który jest umiejętnością postanowienia i wybrania dokonywaną w intelekcie. Możesz postanowić w każdej chwili, co myśleć, powiedzieć lub zrobić, ponieważ masz wolną wolę. Jeżeli nie korzystasz ze swojej wolnej woli, to ciało działa automatycznie, tak jak jest zaprogramowany jego instynkt. Człowiek, który nie korzysta z wolnej woli, postępuje jak zwierzę czy roślina. Zazwyczaj dzieje się to wtedy, kiedy człowiek traci samoświadomość, na przykład zasnął czy zemdlał.

Ludzie mają wolną wolę. Zwierzęta, w porównaniu z człowiekiem, mają jej tak mało, iż upraszczając można powiedzieć, że brak u nich wolnej woli. Prawie całe postępowanie zwierząt jest bezpośrednio powodowane przez instynkt. Niektóre zwierzęta, które całe życie są w przyjacielskim związku z

człowiekiem, mogą przejawiać postępowanie wskazujące na rozwijającą się u nich wolną wolę.

Ludzie czasem zadają mi pytanie tego typu:

„Skoro mam wolną wolę, to czy mogę zmienić moje przeznaczenie?”

„Jeżeli mam wolną wolę, to czy mogę postanowić, że będę żył wiecznie?”

„Jak to, mam wolną wolę a i tak muszę umrzeć, nawet wbrew mojej woli?”

Czasem nie tłumaczę, a jedynie odpowiadam krótko, co może brzmieć tajemniczo: „tak i nie, zależy od tego, co pyta”. Jeżeli pyta ‘ja’, to odpowiedź brzmi – nie. Jeżeli natomiast pyta ‘JA’, to odpowiedź brzmi – tak (teoretycznie, ponieważ JA, nie zadaje pytań).

Ty, jako ‘ciało + umysł’, możesz zwrócić się do JA, czyli do twórcy twojego ciała i umysłu. Innymi słowy – wyobraź sobie – postać w grze Życia, którą jesteś, może zwrócić się do twórcy gry o dokonanie zmian. Jeżeli JA, twórca Życia, wysłucha ciebie, to może postanowić zmienić twoje przeznaczenie; na przykład, ustanowić inną datę oraz sposób śmierci albo nawet uczynić cię nieśmiertelnym.

Zapewne pamiętasz z PNL, że JA tworzy umysł, a umysł tworzy grę zatytułowaną „Życie”. W tej grze umysł tworzy twoje ciało i całą pozostałą materię. W ten sposób ty (postać w grze) stajesz się centrum „Życia”, które JA (twórca ciebie) stworzyło.

Religie (które zazwyczaj nie nauczają, że JA w istocie jest esencją, źródłem, korzeniem ciebie), w przypadku powyższych pytań o wolną wolę, tłumaczą, że jest ona ograniczona przez boga. Bóg, jak stwórca ciebie i świata, ma określony plan względem ciebie (twoje przeznaczenie), którego ty nie zmienisz. Jednak możesz modlić się do boga i błagać go. Modląc się żarliwie i właściwie postępując, możesz zasłużyć na to, żeby bóg zmienił twoje przeznaczenie „na lepsze”.

Zatem ludzie „wierzący” uznają siłę czy istotę wyższą, która nimi włada i którą należy czcić między innymi przez modlitwę. Wszelkie łaski można u niej wymodlić lub na nie zasłużyć.

Natomiast ludzie, którzy nie podążają za nauczaniem religii, a wiedzą o JA oraz umyśle i jego funkcjach, raczej nie szukają poza sobą. Postanowiwszy zmienić coś w przeznaczeniu, ludzie ci skupią się na swojej mocy wewnętrznej, aby połączyć się z JA. Różne sposoby, opisane w serii książek „Podstawowe Nauki Ludzkości”, mogą być do tego użyte, na przykład wizualizacja.



NOWE RELIGIE

Na Ziemi jest wiele religii, z czego kilka z nich zostało rozpowszechnionych na co najmniej setki milionów ludzi. Te najbardziej rozpowszechnione i usadowione na Ziemi, to stare religie, podtrzymywane już tysiące lat. Mnóstwo religii powstawało i nadal powstaje w zależności od podatności gruntu. Gruntem tutaj jest skłonność ludzi do uwierzenia w coś obiecanego, co wywołuje w nich nadzieję i skłania do określonego postępowania.

Ludzi mających wystarczająco dużą wiedzę w określonej sferze, nie da się wciągnąć w system wierzeń dotyczący ich wiedzy. Jako że religie są systemami opartymi na manipulacjach informacjami, można do nich wciągnąć tylko tych ludzi, którzy uwierzą w podawane im informacje.

To co powstaje, wzrasta, osiąga szczyt a potem upada i zanika. Dotyczy to także religii. Manipulatorzy, którzy mają decydujący wpływ na ludzi, wiedzą o tym fakcie. Oni też wiedzą, że najskuteczniej daje się rządzić człowiekiem, który im wierzy. Religie są skutecznym narzędziem używanym do manipulacji i rządzenia ludźmi poprzez zniewolenie ich we wierzeniach.

Im mocniej, głębiej człowiek wierzy w coś, tym bardziej będzie postępował wedle tego, a nawet bronił to, choćby był w fałszu, który szkodzi jemu i innym. To dlatego w religii namawia się człowieka do regularnego „odnawiania i wzmacniania wiary”. Jednak opowieści i praktyki powtarzane, z czasem stają się nudne i ciążą człowiekowi. Powoduje to, że z czasem ludzie odchodzą od danej religii.

Dziadkowie mogą być zażartymi wyznawcami, ściśle żyjącymi wedle wskazań religii. Ich dzieci naśladową tradycję ale już nie poświęcają tyle swojej energii na praktyki religijne, a wiele zasad wiary naginają. Natomiast ich dzieci bardziej odważnie domagają się wolności w wierzeniach i często odrzucają wierzenia ich dziadków i ojców.

Ludzie odrzucający tradycyjne wierzenia stają się dla rządzących (manipulatorów) niebezpieczni. Najbardziej niebezpieczni są ci, którzy dążą

do wolności. Bardzo trudno jest manipulować prawdziwie wolnym człowiekiem, ponieważ nie ma on zamiaru słuchać rządzących, gdyż woli sam zadbać o siebie.

Kiedy większość ludzi zaczyna przejawiać chęć do wolności, rządzący tracą, bo dłużej już nie potrafią manipulować rządzonymi. Staje się to dla rządzących tragedią, bo „owczarnia” rozlaźla się, a „psów” jest za mało, żeby ją z powrotem zgonić w zagrodę.

Manipulatorzy stojący za rządzącymi znają psychikę człowieka dość dobrze, więc są przygotowani na wierzących, którzy zaczną odchodzić od religii narzuconych im od wieków. Zanim stanie się to na dużą skalę, manipulatorzy wcześniej mają przygotowane nowe religie czyli systemy wierzeń, do których udaje im się złapać wielu ludzi. Owe nowe religie wprowadzane są powoli ale systematycznie; może to trwać dziesiątki lat obejmujących kilka generacji.

Działania wskazujące na wprowadzanie nowych religii są widoczne także obecnie. Jeżeli wystarczająco znasz psychikę człowieka, jego podatność na sugestie i skłonność do wierzeń, to łatwo znajdziesz przykłady wprowadzania nowych religii poprzez książki, filmy i Internet.

Jest jedna cecha, na którą warto zwrócić uwagę. Wprowadzający nową religię unikają starych opisów. Podstawą starych religii jest nauczanie o nadzwyczajnej istocie zwanej „Bogiem”, którą trzeba wielbić w określony sposób, żeby zasłużyć na zbawienie, niebo, raj, życie wieczne itp. Jeżeli wierzący tego nie robi, to nie doznaje łask, a może być karany i potępiony. Zatem system ten oparty jest na metodzie „kija i marchewki” czyli wywoływaniu strachu lub nadziei na nagrodę.

W nowych religiach odchodzi się tej przestarzałej, nudnej struktury, ponieważ nowsze pokolenia ludzi jest coraz trudniej wciągnąć w takie wierzenia. Z tego powodu nowa religia raczej nie używać słowa „Bóg”. Jest ono zastąpione czymś innym, na przykład: „Źródło”, „Uniwersum”,

„Kreacja”, „Uniwersalna Zasada”, „Galaktyczna Federacja”, „Powszechne Konsylium”.

Poza tym, odchodzi się od czczenia nadzwyczajnej istoty, więc modlitwy i wielbienie jej nie są wymagane. Tego rodzaju czynności zostają zastąpione inną praktyką, na przykład: „grupowa / globalna medytacja”, „wysyłanie energii do Źródła / Kosmosu / Centralnego Słońca Galaktyki”.

Członków nowych religii nie nazywa się „wiernymi”. Wierzący nazywani są bardziej nowocześnie, na przykład: „wojownik światła”, „strażnik pokoju”, „posłaniec miłości”, „człowiek misji”, „gwiazdne dziecko”, „członek niebiańskiej rodziny”.

Nagrody i obietniczki ze starych religii, typu „zbawienie”, „niebo”, „życie wieczne w raju” itp., też zostały zastąpione nowymi pojęciami, na przykład: „przejście do piątego wymiaru”, „przejście na wyższą wibrację”, „zjednoczenie z niebiańską rodziną”, „powrót do źródła”, „uratowanie Ziemi”, „podniesienie świadomości na wyższy poziom”.

Czy przypuszczasz, że ty albo bliski tobie człowiek wpada w sieć jednej z nowych religii? Czy chciałbyś sprawdzić to i ewentualnie ustrzec się przed manipulacjami? W takim razie proponuję, zwróć uwagę na wspólne cechy charakteryzujące stare i nowe religie.

- Nadzwyczajna istota, siła, inteligencja, centralna moc, istota pozaziemska od której wszystko zależy, bez której cały system (religia) nie istniałby. Tutaj nie chcę cytować nazw rozpowszechnionych w Internecie i książkach, Wierzę, że sam je rozpoznasz.
- Wmawianie tobie wierzenia, że nie jesteś doskonały już tutaj i teraz, w związku z tym musisz „pokutować”, „poświęcać się dla ...”, „zostać zbawiony”, „doznać łaski”, „obudzić się”, „rozwinąć się duchowo”, „rozszerzyć świadomość”, „wzniesć się na wyższy poziom”, „zjednoczyć z ...”, „przejść do wyższego wymiaru”, być „siewcą”, być

„wojownikiem światła”, „wypełnić swoją misję”, „połączyć z twoją duszą”, „twoja dusza musi przepracować”.

- Dogmaty, czyli bezpodstawne lub niemożliwe do wyjaśnienia założenia lub twierdzenia, w które trzeba bezwzględnie wierzyć, żeby struktura religii utrzymała się.
- Wiele ezoterycznych lub naukowych pojęć, wywołujących wzniosłe wrażenia na niewtajemniczonych, które jednak nie są wystarczająco objaśnione i dlatego mało rozumiane przez wierzących; na przykład: „wszystko jest energią”, „inicjacja”, „aktywacja”, „ewolucja duszy”, „trzeci / piąty / niższy / wyższy wymiar”, „podnoszenie wibracji”, „rozszerzenie świadomości”, „poziom kwantowy”, „niższy / wyższy poziom duchowości”, „medytacja”, „rozwój duchowy”, „oczyszczenie / otwarcie / aktywacja czakr”, „aktywacja helis DNA”, „gwiezdna interwencja”, „walka o Ziemię z siłami ciemności”.
- Ludzie nauczający religię, którzy twierdzą, że wiedzą i dlatego przekazują tę wiedzę. Owi ludzie zwani są, na przykład: „guru”, „mistrz”, „ambasador”, „posłaniec”, „medium”, „istota światła / świetlana”, „siewca wiedzy”, „wojownik światła”, „istota pozaziemska, która pomaga ludziom budzić świadomość”, „istota pozaziemska wspomagająca przejście Ziemi do piątego wymiaru”.
Z moich obserwacji wynika, że ludzie ci nauczają nie z wiedzy tylko na bazie swojej silnej wiary i głębokiego przekonania o prawdziwości przekazywanych informacji. Jeżeli pyta się ich o szczegóły (choćby o dokładne objaśnienie powyższych pojęć), to często gubią się, unikają odpowiedzi (sami nie wiedzą), powołują się na konieczność wierzenia lub przekonują, że „to tajemnica” lub „umysł nie może tego pojąć” – oni nie potrafią wytłumaczyć.
- Zachęta do praktykowania określonych ćwiczeń lub do uczestnictwa w fizycznych czy wirtualnych zgromadzeniach, które mogą być w formie „medytacji” o określonym czasie czy miejscu.
- Zachęta lub nakaz rozpowszechniania nauczanych informacji, innymi słowy, trzeba być misjonarzem, emisariuszem, posłańcem itp.



Propozycji wiele, więc którą nową religię wybierasz?

Nowych religii jest dużo, podobnie jak pojęć używanych w tych systemach łowienia wiernych. Techniki manipulacji są podobne, gdyż opierają się na znajomości psychiki człowieka. Sam temat nowych religii jest wystarczająco obszerny, żeby nadawać się jako materiał do pracy doktorskiej. To co napisałem w tym rozdziale, to jedynie ostrzeżenie, że coś takiego jak tworzenie nowych religii ma miejsce także obecnie.

Postanowiłem nie wskazywać konkretnych nazw czy ruchów, które widzę jako rozwijające się nowe religie. Wierzę, że jesteś mądry i dlatego sam potrafisz wystarczająco krytycznie myśleć oraz badać, żeby nie dać się złapać. Zapewne pamiętasz o istotnej różnicy między informacją, wierzeniem i wiedzą, co objaśniłem w PNL.

5D to 5G

W nawiązaniu do poprzedniego rozdziału o nowych religiach, postanowiłem jednak dać jeden przykład. Chodzi o rozpowszechnione wierzenie w to, że Ziemia przechodzi w piąty wymiar (5D – od angielskiego *Dimension*).

Wielu ludzi, którzy poszukują informacji do wykorzystania w ich procesie „rozwoju duchowego”, powtarza tę informację. Oni nie zdają sobie sprawy, że mają do czynienia z typową manipulacją, czymś w rodzaju wierzenia religijnego.

Mowa o następujących twierdzeniach:

1. Ziemia przechodzi w 5D (piąty wymiar).
2. Przechodząc w 5D, Ziemia „podnosi swoje wibracje”.
3. Ludzie, żeby mogli wejść wraz z Ziemią w 5D, też muszą „podnieść swoje wibracje”.
4. Ludzie, którzy nie podniosą swoich wibracji, nie przejdą wraz z Ziemią w 5D, więc pozostaną w 3D (trzecim wymiarze).
5. Dla tych, co przejdą wraz z Ziemią do 5D, ludzie z 3D już nie będą żywi, to znaczy, że wcześniej umrą.

Już samo użycie wyrażen „wymiar”, „wibracje”, „podnieść wibracje”, bez podania ich definicji, powoduje niezrozumienie. Dla przykładu, zapytaj tych, co posługują się powyższymi wyrażeniami, czy znają ich definicje? Przypuszczalnie nie znają, bo gdyby znali, to nie mówiliby „podnieść wibracje”.

Słowo „wibracje” wzięte jest z języka angielskiego – po polsku oznacza ‘drgania’. Drgań nie da się podnieść, jednak można zmienić ich częstotliwość, na przykład zwiększyć (podnieść).

Zatem zwiększyć częstotliwość drgań = zwiększyć częstotliwość wibracji.

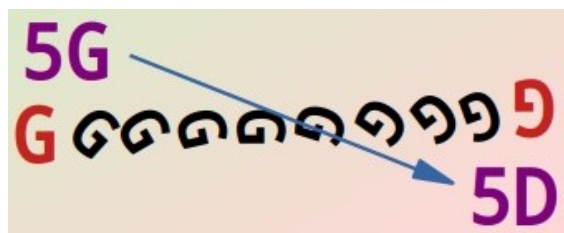
No dobrze, ale chodzi o wibracje czego? Wibracje same z siebie nie istnieją, mówimy o nich tylko wtedy, kiedy coś jest w ruchu cyklicznym, czyli drga. Zatem co ma wibrować?

Zapytaj też o definicję słowa „wymiar”. Dodatkowo poproś o wyjaśnienie, jak Ziemia, obiekt trój-wymiarowy, może zostać przemieniony w obiekt pięciowymiarowy lub przeniesiony do piątego wymiaru.

Dla porównania, powyższe pytania zadaj też fizykw. Filozof i wierzący zapewne będą mieli zupełnie inne objaśnienia albo jakoś wykręca się z odpowiedzi. Możliwe, że nawet oskarżą cię o to, że nie rozwijasz się duchowo i dlatego nie czujesz przekazu.

Zadając pytania głosicielom wierzeń, można dużo skorzystać. Nauczysz się czegoś lub dowiesz, że mówiący nie wie, o czym mówi, a jedynie powtarza wierzenia innych ludzi.

Oto wyjaśnienia odnoszące się powyższych pięciu punktów.



Najpierw zauważ, że kiedy literę G odwrócisz o 180 stopni, to otrzymasz literę prawie jak D. Odwracanie o 180 stopni to jedna z ulubionych metod, którą stosują prawdziwi władcy ludzi na Ziemi.

(Nawiasem mówiąc, warto być świadomym tej techniki manipulacji podczas analizowania informacji głównego nurtu, na przykład radia czy telewizji. To co tam mówią, odwróć, żeby dowiedzieć się prawdy. To działa w większości przypadków.)

ad. 1.

Wejście Ziemi w piąty wymiar (5D) oznacza otoczenie całej planety siecią złożoną z satelit, które emitują fale elektromagnetyczne 5G. Uruchomienie tysięcy satelit 5G spowoduje, że Ziemia znajdzie się w sferze promieniowania wysokiej częstotliwości nadajników łączności

bezprzewodowej piątej generacji. Innymi słowy, Ziemia będzie wewnątrz sfery promieniowania elektromagnetycznego 5G.

ad. 2.

Pole elektromagnetyczne powstałe w wyniku promieniowania nadajników 5G cechuje wysoka częstotliwość wibracji. Częstotliwości używane w 5G mogą być znacznie wyższe niż w poprzednich G. Zatem, cała powierzchnia Ziemia będzie poddana promieniowaniu niszczącym życie biologiczne.

ad. 3.

Ludzie, którzy zostaną wciągnięci w świat wirtualny urządzeń elektronicznych korzystających z 5G, coraz bardziej będą upodabniać się do zombi. Zombi to ciało, którym nie włada duch, ale ono nadal żyje i postępuje jak prawdziwy człowiek. Różnica polega na tym, że zombi działa jak automat, samo nie myśli, bo robi to za niego elektronika. W tym przypadku będzie to SI kontrolująca wszystkie urządzenia elektroniczne, które mogą łączyć się przez 5G.

ad. 4. i 5.

Ludzie, którzy nie zostaną zniewoleni przez urządzenia elektroniczne kontrolowane przez 5G, nie będą żyli w świecie wirtualnym. To znaczy, że dla zombi ludzie ci nie będą się liczyli, tak jakby ich już nie było. Zombi nie jest w stanie odróżnić fałszu od prawdy oraz, iluzji od rzeczywistości, więc nawet jeżeli tłumaczysz takiemu logicznie, to cię nie zrozumie i nie poczuje. „Podniesienie wibracji ciała” ludzi, którzy mają przejść w 5D, odnosi się do aktywności systemu nerwowego, która bardzo wzrośnie z powodu oddziaływania pól elektromagnetycznych emitowanych z urządzeń elektronicznych, szczególnie tych używanych do bezprzewodowej komunikacji.

Zwiększenie częstotliwości drgań cząstek elementarnych, z których ciało jest zbudowane – tłumacząc w dużym uproszczeniu – spowodowałoby zniszczenie tego ciała, nawet jego spalenie. Dotyczy to ciał ludzi, zwierząt, roślin i minerałów. Zatem cała planeta uległaby zniszczeniu.

Powszechnie znanym faktem jest, że biologiczne ciała są maszynami, na które elektryczność i magnetyzm mają wpływ. Stąd wśród naukowców krąży hipoteza, że nachalnie propagowane „szczepienia” mRNA mają na celu, między innymi, tak zmodyfikować ciało człowieka, żeby było łatwiej kontrolować zdalnie jego procesy biologiczne w polu elektromagnetycznym.

Poruszany tutaj proces „przechodzenia Ziemi w 5D”, już obecnie powoduje duże zmiany w psychice ludzi uzależniających się od urządzeń bezprzewodowej komunikacji. Psycholodzy spotykają się z nowym zjawiskiem, które można nazwać ‘elektronicznym opętaniem’. W tym przypadku to SI opętuje człowieka, a nie istota niematerialna, czyniąc z niego zombi. Dla opętanego może to być bardzo trudny czas, ponieważ sugestie, które są mu podsuwane, mogą powodować negatywne myśli prowadzące nawet do samobójstwa.

Jak obronić się przed tym niszczącym procesem? Zapewne, jako uważny czytelnik moich poprzednich książek, domyślasz się, że przyroda jest tutaj skutecznym rozwiązaniem. Odsuń się od wszelkich urządzeń elektronicznych, szczególnie od bezprzewodowych 5G, jeżeli naprawdę nie musisz ich używać. Zamieszkaj w przyrodzie, z dala od zasięgu łączności bezprzewodowej. Las z wysokimi drzewami, ziemia i skały tłumią promieniowanie elektromagnetyczne. Ideałem byłby dom w skale, w lesie. Zwróć uwagę szczególnie na sen – upewnij się, że śpisz w pomieszczeniu odizolowanym od promieniowania elektromagnetycznego.

Ludzie w pełni żyjący w przyrodzie, ci tak zwani „niecywilizowani”, „dzicy”, „prości”, nie wiedzą o prognozowanym przejściu Ziemi w 5D. Oni żyją zgodnie z prawem przyrody i mają się zdrowo, to znaczy, że nie znają chorób psychicznych spowodowanych przez uzależnienie od urządzeń bezprzewodowej łączności i od Internetu. Jeżeli opowiedziałbyś im o prognozowanym przejściu Ziemi w 5D, to odpowiedzieliby, że nie czujesz Ziemi, nie umiesz się z nią komunikować, dlatego chwytasz takie wierzenia.



Trwają prace nad 6G – jest już eksperymentalnie używana nawet z satelity. Im wyższe G, tym gorzej dla życia biologicznego, to znaczy większe szkody dla zdrowia. Może warto abyś poważnie przemyślał przeprowadzkę do przyrody, gdzie zagospodarujesz tak, że uniezależnisz się od cywilizacji coraz bardziej kontrolowanej przez SI, dążącej do samozagłady?

CIĄG DALSZY NASTĄPI ...

Nadal piszę tę książkę. Nie postanowiłem, kiedy zakończę co jeszcze znajdzie się w treści. Błędy też nie są poprawione. Możesz sprawdzić później, czy pojawiło się coś nowego; na przykład na stronie:

https://t.me/s/JMW_ksiazki

Jeżeli masz pytania, sugestie lub propozycje – pisz do mnie.

Rozważane kolejne tematy:

RZĄDZĄCY a OBYWATEL
KORZYŚĆ z CIERPIENIA
MANIPULACJE ŚMP